Rok XIII. Nr. 157 (3758) Wilno, Wtorek 9 czerwca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

LINJA PRZEWODNIA

W każdym ludzkim zespole są rzeczy, które łączą oraz rzeczy, które dzielą. Jeżeli zespół, pomimo ścierania się czynników dośrodkowych i odśrodkowych, istnieje i przejawia aktywność — to znaczy zwykle, że jest jakaś zasadnicza, centralna idea, jakaś jedna wspólna sprawa, która niweluje wpływ sił dzielących.

Wśród ludzi, których w ciągu dwunastu lat swego istnienia grupował „Kurjer Wileński", którzy czuli się z nim ideowo związani, zarysowywały się nieraz różnice poglądów i temparamentów, lecz czuliśmy jednocześnie zawsze istnienie jednej wspólnej wiary, która nas łączyła pomimo różnic. Jest rzeczą ważną uświadomienie sobie na czem polega ta centralna idea, która stanowi sile, łączącą grono przyjaciół „Kurjera Wileńskiego"?

Idea ta opiera się o przekonanie, że żołnierz polski, który przychodząc na nasze ziemie, przyniósł zniszczenie mazrzeń o wyzwoleniu, przyniósł jednocześnie ciężar obowiązków, wynikających z przejęcia dziedzictwa dziejowego dawnej Rzeczypospolitej. Józef Piłsudski, skierowując w 1919 r. Wojska Polskie na wschód, zadzierzgnął nić, łączącą odrodzone Państwo Polskie z najwspanialszym okresem naszej przeszłości. Fakt ten postawił jednocześnie przed naszą myślą polityczną problem niezmiernie trudny, którego rozwiązanie wymaga śmiałości i woli: problem roli państwa Polskiego na wschodzie.

Rola dawnej Rzeczypospolitej polegała na organizowaniu terenów pomiędzy Bałtykiem a Karpatami oraz bronieniu ich indywidualności kulturalnej przeciwko falom niwelującym, które uderzały ze Wschodu. Tak było za dni Witolda tak było za Jagiellonów, tak było za Batorego. Te same zadania dyktuje nam rzeczywistość dnia dzisiejszego. Jest to nakaz płynący z faktu objęcia dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej. Jest to rola, którą niejako sama logika życia Polsce narzuca. Możemy więc powiedzieć, że ta rola Rzeczypospolitej jest **elementem stałym** historji.

Kształtowanie się dziejów jest jednak procesem ciągłego splatania się elementów stałych z elementami zmiennemi. Elementem stałym dziejów, zarówno naszych, jak i naszych bałtyckich sąsiadów oraz Ukrainy, jest fakt, że siedzimy na zachodnich krańcach wielkiej wschodniej równiny, która nam ciągle grozi zalewem, że przeciwko tej groźbie ciągle musimy budować tamy. Elementem zmiennym są stosunki społeczne, jest stopień narodowościowego uświadomienia ludności, jest międzynarodowy układ sił gospodarczych i politycznych.

Sztuka realnego myślenia w kategorjach historycznych, sztuka nawiązywania więzi pomiędzy przeszłością a teraźniejszością jest sztuką harmonizowania tego, co jest elementem stałym procesów dziejowych z tem, co stanowi rzeczywistość dnia dzisiejszego. Rzeczywistością dnia dzisiejszego jest ogromne zaostrzenie się problemów społecznych oraz ogromny dynamizm w tym zakresie.

Za czasów dawnej Rzeczypospolitej warstwami dziejotwórczemi były prawie wyłącznie warstwy szlachecko-ziemiańskie. Dziś na całym świecie coraz większą, coraz bardziej decydującą rolę odegrywają organizacje, opierające się o wielkie ruchy masowe. Dziś osiąganie wielkich celów wbrew woli i nastrojom mas jest rzeczą prawie niemożliwą.

Istnieje bardzo rozpowszechniony pogląd, że masy potrafi prowadzić tylko ten, kto schlebia ich żądzy użycia oraz roztacza miraże natychmiastowego dobrobytu. Jest to pogląd niesłuszny. Masy są tak samo zdolne do wzlotów idealizmu, jak są zdolne poszczególne jednostki. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że masy prawdziwie prowadzi nie ten, kto im schlebia, lecz ten, kto potrafi je pobudzić do ofiar.

Jesteśmy przekonani, że ideał wielkich zadań państwa i narodu może również stać się wielkim celem dla mas. Lecz dla tego, aby tak było, masy muszą mieć świadomość własnej czynnej i dobrowolnej roli we współtworzeniu tej wielkości. Muszą mieć pewność, że ta wielkość nie stworzy aparatu, który potem przeciwko nim się zwróci. Dlatego też dalekosiężne programy polityczne dzisiaj muszą się łączyć z dalekosiężnemi programami społecznemi i gospodarczemi. Taka jest prawda współczesnego życia. Związanie ideałów wielkości Polski, ideałów roli Polski w świecie z rozwiązaniem palących problemów społecznych jest — według naszego mniemania — zadaniem pokolenia, które idzie.

Są na terenie naszego miasta jeszcze inne grupy, które wykazują wiele zrozumienia dla tego, co określiliśmy powyżej jako elementy stałe historji, np. konserwatyści. Lecz konserwatyści nie mogą zrozumieć całej wagi tego co jest elementem zmiennym, nie mogą przedewszystkiem zrozumieć wielkich, współczesnych problemów społecznych. Dlatego też ideologja konserwatywna jest ideologją utopijną.

Grupa demokratów wileńskich, którzy założyli i prowadzili „Kurjer" umiała pod tym względem utrzymać poczucie rzeczywistości. Kult dla przeszłości b. W. Ks. Litewskiego, marzenia o wskrzeszeniu największych tradycyj wschodniej polityki dawnej Rzeczypospolitej umieli oni łączyć ze zrozumieniem podstawowych problemów społecznych współczesności.

Dziś przeżywamy okres załamywania się dawnych form demokratyczno-liberalnych. Idą nowe formy oraz nowe metody aktywności masowej. Jednak problemy społeczne przez to nietylko nie tracą swej ostrości, lecz zyskują coraz większe napięcie. Dlatego też ten, kto dzisiaj szuka rozwiązania problemów ciągłego harmonizowania wskazań płynących z przeszłości z potrzebami dnia dzisiejszego, tembardziej w kierunku zagadnień społecznych musi zwrócić swoją uwagę.

Drugim doniosłym elementem zmiennym jest poziom uświadomienia narodowościowego ludności ziem naszych. Za czasów dawnej Rzplitej był on minimalny. Zagadnieniem bardziej ostrem były stosunki wyznaniowe. Nasze czasy są epoką potęgowania się poczucia odrębności narodowej oraz narastania nacjonalizmów. Faktem, z którym liczyć się musimy, jest nietylko nacjonalizm polski, lecz również nacjonalizmy ukraiński, litewski i białoruski. Jednem z najtrudniejszych zadań do rozwiązania, które stoją przed idącą Polską, jest pytanie, jak ze ścierania się tych nacjonalizmów wykrzesać dzieło zmontowania wspólnemi siłami na Wschodzie Europy potęgi mocarstwowej.

Z tem przekonaniem idziemy na spotkanie problemom, które wysuwa burzliwa i zmienna rzeczywistość dnia dzisiejszego. Najważniejszym z nich jest niewątpliwie problem **utrzymanie potencjału siły państwa na poziomie, odpowiającym wzrastającemu potencjałowi naszych sąsiadów.** Temu zagadnieniu zasadniczemu musi być podporządkowany cały układ życia naszego państwa, a przedewszystkiem polityka gospodarcza. Ekonomika polska musi się stać ekonomiką sprężonej woli zbiorowej.

W tych warunkach oczy całego kraju zwracają się w kierunku Tego, który w myśl testamentu zmarłego Wodza dźwiga dziś na swoich barkach odpowiedzialność za siłę państwa — gen. Rydza Śmigłego. Właśnie gen. Rydz Śmigły postawił niedawno zagadnienie zorganizowania kierowniczej woli ludzkiej. Zagadnienie to musi być przepracowane nie tylko organizacyjnie, lecz również i ideologicznie. Dorzucenie do tego dzieła kilku skromnych cegiełek jest ambicją naszego pisma.

Sądzimy, że nasza ambicja musi się stać również ambicją Wilna. Wilno jest miastem ubogiem, jest stolicą najbiedniejszej części Rzeczypospolitej. Lecz jednocześnie Wilno jest miastem, które wypieściło największych w Polsce genjuszów, miastem, z którego wyrósł Wódz, co podwaliny wielkości Rzeczypospolitej odbudował. Wśród krętych zaułków, wśród wzgórz i wieżyc naszego miasta tułają się najświetniejsze tradycje przeszłości. Religijność polskiej i litewskiej duszy w Wilnie znajduje swój wyraz. Atmosfera wileńska usposabia do tego, aby w procesie myślenia politycznego zmienne elementy falującego życia łączyć z procesami historji, wykazującemi ciągłość. Dlatego też dążyć musimy do tego, aby podnieść znaczenie Wilna jako współczynnika w kształtowaniu się polskiej rzeczywistości.

Z dniem wczorajszym Redakcję Naczelną „Kurjera Wileńskiego" objęła p. poseł Wanda Pełczyńska

Otwarcie wystawy spółdzielczej w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — W związku z obchodzonym w r. b. przez „Społem", Zw. Spółdzielni Spożywców R. P. jubileuszem 25-lecia pracy, zorganizowano została wystawa w gmachu Y.M.C.A. mająca zobrazować rozwój i stan obecny spółdzielczości spożywców w Polsce.

Na otwarcie wystawy przybyli p. wicepremjer i minister skarbu inż. Kwiatkowski, min. Poniatowski, wicemin. Lechnicki oraz grono wyższych urzędników, liczni działacze spółdzielczy, zaproszeni goście ze sfer gospodarczych i t. d.

W imieniu związku „Społem" powitał przed stawicieli rządu i przybyłych gości prezes prof. Rapacki, wygłaszając krótkie przemówienie na temat znaczenia wystawy.

Wicepremjer Kwiatkowski dokonał otwarcia wystawy, podkreślając w przemówieniu doniosłość życia zorganizowanego w obecnych warunkach i znaczenie spółdzielczości.

Wzrost dochodu, spadek rozchodu w wydatkach Państwa w maju b. r.

WARSZAWA, (Pat). Tymczasowe zamknięcia rachunkowe skarbu państwa za miesiąc maj wykazują wydatki w kwocie 174.322 tys. zł. i dochody w kwocie 174.117 tys. zł.

Przewyżka rozchodów nad dochodami daje więc niewielki deficyt w kwocie 204 tys. zł., pozostający głównie w związku z tem, że w maju przypadają mniejsze płatności podatkowe w podatkach bezpośrednich.

Wydatki w maju rb. zmniejszyły się w porównaniu z majem 1935 r. (po sprowadzeniu tych ostatnich do układu budżetu, obecnie wykonywanego) o 12,3 milj. zł., dochody zaś większe są o 8.4 milj. zł. Wpływy z danin publicznych i monopolów — po odliczeniu podatku specjalnego od uposażeń funkcjonarjuszów publicznych — większe są w porównaniu z majem r. ub. o blisko 2 miljony złotych. Deficyt w maju 1935 r. wynosił 20.9 milj. złotych.

Ś. P.

Inżynier Architekt

Ludwik Sokołowski

Profesor nadzwyczajny architektury i Prodziekan Wydziału Sztuk Pięknych Uniw. Stefana Batorego, Żołnierz I Brygady

urodzony 24.V. 1882 r. w Sieradzu ziemi Kaliskiej
zmarł opatrzony ŚŚ. Sakramentami w Wilnie 7.VI. 1936 r.

Eksportacja z domu żałoby przy ul. Wielkiej 24 do kościoła św. Jana odbędzie się we wtorek dn. 9 b. m. o godz. 19-ej.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w Kościele św. Jana w środę dn. 10 b. m. o g. 10-ej, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia

REKTOR i SENAT
Uniwersytetu Stefana Batorego

Ś. P.

LUDWIK SOKOŁOWSKI

inżynier architekt, profesor U. S. B.

długoletni vice-prezes, a od 1932 r. Prezes Stowarzyszenia Architektów w Wilnie

zmarł nagle dnia 7 czerwca 1936 r.

o czem zawiadamia z głębokim smutkiem

Zarząd Stowarzyszenia Architektów R. P.
Oddział w Wilnie

Podziękowanie P. Prezydentowi R. P. za życzenia

WARSZAWA, (Pat). Wobec wielkiej liczby życzeń, adresów i darów. złożonych Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej z okazji 10-lecia sprawowania urzędu, szef kancelarji cywilnej z polecenia Pana Prezydenta tą drogą wyraża podziękowanie wszystkim, tym. którzy w dniu jubileuszu dali wyraz swoim uczuciom.

W imieniu Pana Prezydenta R. P. szef kancelarji cywilnej dziękuje również wszystkim uczestnikom hołdu złożonego Panu Prezydentaowi na dziedzińcu zamkowym, a w szczególności organizacjom, które wzięły udział w pochodzie wieczornym dnia 3 bm.

Obchód Jubileuszu 10-cia P. Prezydenta R. P. w Rzymie

Rzym, (Pat). W dniu dzisiejszym kolonja polska w Rzymie obchodziła uroczyście jubileusz 10-lecia sprawowania urzędu przez Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego. O godz. 11 odprawiono w kościele św. Stanisława nabożeństwo. zakończone odśpiewaniem „Te Deum". Na nabożeństwie obecni byli ambasador Wysocki, ambasador Skrzyński, biskup Dubowski, konsul generalny R. P. Mazurkiewicz, oraz cała kolonja polska świecka i duchowna. Po mszy św. odbyla się w sali odczytowej w kościele św. Stanisława akademja, na której program złożyło się przemówienie redaktora Kociemskiego i prof. Brahnera, przedstawiające obywatelskie i naukowe zasługi Prezydenta Mościckiego.

—(::)—

Jutro wicepremjer Kwiatkowski wygłosi przemówienie

WARSZAWA. (Pat). Dnia 10 czerwca w środę o godz. 12.15 rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Sejmu przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego. które wygłosi w komisji sejmowej do spraw pełnomoctw.

Ś. P.

Ludwik Sokołowski

Inżynier Architekt, Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, Legjonista I-ej Brygady,

opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł w dniu 7 czerwca 1936 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Wielkiej 24 do kościoła św. Jana nastąpi we wtorek o godz. 19-ej, a pogrzeb w środę po żałobnem nabożeństwie o godz. 10-ej na cmentarz na Rossie.

O smutnych tych obrzędach zawiadamia kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego

Rodzeństwo i Najbliższa Rodzina

Ś. P.

LUDWIK SOKOŁOWSKI

Inż. architekt, profesor i prodziekan Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.

opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł dn. 7 czerwca 1936 r.

Eksportacja ciała z domu żałoby przy ul. Wielkiej 24 do kościoła św. Jana odbędzie się we wtorek dnia 9 czerwca o godz. 7-ej wiecz.

Nabożeństwo żałobne — we środę 10 czerwca o godz. 10-ej rano. skąd nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

O czem zawiadamia

DZIEKAN I CZŁONKOWIE WYDZ. SZTUK PIĘKNYCH

Rząd Bluma domaga się przyśpieszenia prac parlamentu

PARYŻ, (Pat). Rząd wystąpić ma jutro przed Izbą z żądaniem wyłonienia specjalnej komisji parlamentarnej, któraby przystąpiłaby natychmiast do obrad nad ogłoszonemi przez rząd projektami ustaw w sprawie umów zbiorowych, płatnych urlopów, 40-godzinnego tygodnia pracy oraz tych wszystkich projektów. które zapowiedział w swem expose premjer Blum. Ponieważ premjer jednocześnie zapowiedział w expose, że nie zamierza domagać się uchwalenia jakichś specjalnych pełnomocnictw dla rządu, a także ponieważ komisje parlamentarne nie zostały jeszcze ukonstytuowane, więc szybkie uchwalenie zapowiedzianych ustaw dokonać się może jedynie drogą powołania specjalnych komisyj. Rząd wyszedłby w tym wypadku ze stanowiska, iż Izby winny uchwalić tylko coś w rodzaju ustaw ramowych, regulujących najważniejsze zasady i sprawy podstawowe a pozostawiają cych szczegóły dekretem administrac.

PARYŻ. (Pat). Rząd zamierza zwrócić się do Izby o uchwalenie w czwartek nadchodzący lub najdalej w piątek projektów ustaw o umowach zbiorowych, o 40-godzinnym tygodniu pracy i o płatnych urlopach.

Krwawa demonstracja w Toruniu

Jeden z rannych robotników zmarł

TORUŃ, (Pat). W dn. 8 b. m. w godzinach popołudniowych w Toruniu doszło do starcia strajkujących na robotach publicznych z policją. W czasie rozpraszania tłumu, paru demonstrantów zostało rannych, jeden z nich Juljan Nowicki, ranny ciężej, zmarł. Władze sądowe wszczęły energiczne śledztwo celem ustalenia winnych stałego podburzania robotników, zatrudnianych na robotach publicznych. Dotychczas aresztowano 4 osoby.

Kronika telegraficzna

— **Ziemia z Malakki na kopiec w Sowińcu.** Do Gdyni przybył polski statek „Tczew", na którym przywieziono urnę z ziemią z Malakki brytyjskiej, która zostanie przewieziona i złożona na kopcu Marsz. Piłsudskiego na Sowińcu przez honorowego konsula polskiego w Singapore p. Wuerzburga w imieniu Polonji z Malakki brytyjskiej.

— **Vanderwelde zrezygnował** z misji tworzenia gabinetu. Król Leopold III wezwał do siebie van Zeelanda.

— **Minister spraw zagr. Francji** Yvon Delbos złożył dziś wizytę kurtuazyjną w ambasadzie R. P.

— **Na temat paktu śródziemnomorskiego** ministerstwo prasy i propagandy stwierdza, że sprawa ta jest przedmiotem rozmów wstępnych i byłoby przedwcześnie przewidywać obecnie rychłe zawarcie takiego paktu.

— **Negus wydaje jutro przyjęcie** w Londynie w ogrodach poselstwa abisyńskiego, na które zaprosił około 700 osób.

— **Akty uległości przywódców szczepów abisyńskich trwają.** Pięciu wodzów szczepu Abreskul poddało się wczoraj Włochom, składając przy tem 150 karabinów. Ludność okolic Carsa oddała 167 karabinów, 1 karabin maszynowy i 1000 nabojów.

— **Świątynia, w której będą pochowani wszyscy polegli w Abisynji.** W Turynie na szczycie Amba Aladżi ma być wzniesiona wielka świątynia, w której podziemiach pochowani będą wszyscy żołnierze, polegli w wojnie z Abisynją. Kościół będzie pod wezwaniem Matki Boskiej Pocieszenia. Mussolini zaaprobował tę inicjatywę. Fundusze na budowę będą zbierane w całym kraju.

— **Na prezydenta republiki panamskiej** wybrany został dr. Juan Demostenes Arosemena, który uzyskał większość 4500 głosów.

— **W okolicach Jerozolimy,** w odległości 3 mil od miasta, oddział żołnierzy brytyjskich miał długotrwałą utarczkę z Arabami, którzy z zasadzki zaatakowali autobusy żydowskie, raniąc ciężko jedną kobietę. W walce żołnierze brytyjscy używali nietylko karabinów maszynowych, ale i samochodów pancernych. Była to w małej skali formalna bitwa. Arabowie zajęli dawne tureckie okopy, znajdujące się na wzgórzu, które wojska brytyjskie otoczyły, oświetlając je reflektorami. Jeden z żołnierzy brytyjskich został ranny. Po stronie arabskiej, jak przypuszczają, jest wielu zabitych.

— **Narady pod Bukaresztem.** Rozmowy rozpoczęte wczoraj, które trwały w przeciągu 3-ch godzin są kontynuowane dzisaj w pałacu Scho visle wpobliżu Bukaresztu.

— **Władze brytyjskie aresztowały** dziś 7 przywódców arabskich z Auni-Abdul-Hadim, z sekretarzem komitetu arabskiego na czele. Aresztowanych odwieziono do obozu koncentracyjnego w Auja-El-Hafir na półwyspie Synaj. Burmistrza Jaffy uprzedzono, że jeżeli ławnicy nie powrócą do pracy, na ich miejsca będą mianowani inni.

— **Liczba bezrobotnych w Rzeszy** spadła w maju o 272.000 i pod koniec miesiąca wynosiła 1.491.201 ludzi.

— **Koszty utrzymania** rodziny pracowniczej w Warszawie w m-cu maju wzrosły o 0,8 proc. w porównaniu z kwietniem.

— **W Krakowie zlikwidowany został strajk** w polskich zakładach garbarskich w Ludwinowie. Zawarta została nowa umowa zbiorowa. Robotnicy w dniu jutrzejszym powracają do pracy.

— **Porwanie pastora w Chinach.** Suberintendent norweskiej misji ewangelickiej w Lao-Ho Kou, Samsel, w drodze do Hankou został napadnięty i uprowadzony przez bandytów.

Mimowoli zabił swoje dziecko

KATOWICE, (PAT). — W Sosnowcu wydarzył się dziś tragiczny wypadek mimowolnego zabójstwa. Przebieg wypadku był następujący. Dwoje małych dzieci dozorcy fabryki Polmin Kostrzewy znalazło nabity rewolwer automatyczny.

Kostrzewa odebrał dzieciom pistolet i aby uniknąć wypadku, wyjął z rewolweru magazynek z kulami. Nie zauważył jednak, że w lufie pozostał jeszcze nabój. Kiedy na prośbę dzieci Kostrzewa pociągnął za cyngiel, padł strzał, który trafił w głowę 5-letnie dziecko Kostrzewy. — Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Wieści z Nadbałtyki

ŁOTWA

Rozbudowa Rygi. Opracowany został plan rozbudowy i upiększenia Rygi. M. in., wobec braku w Rydze wielkiego placu dla uroczystości narodowych i defilad, Prezydent Państwa dr. K. Ulmanis zainicjował przystosowanie do tych celów parku Uzwaras, leżącego na Pardaugawie.

Przystosowanie tego parku i jego częściowa przebudowa ma być wykonana do 15 maja roku przyszłego, wysiłkiem całego społeczeństwa. W tym celu w pracach wezmą udział wszyscy obywatele płci obojga od lat 16-tu albo bezpośrednio albo pośrednio, t. zn. kupując losy na loterję, zaproponowaną przez Prezydenta Państwa, z której dochód, obliczany na 1 miljon łatów, ma być przeznaczony na pracę, związaną z przygotowaniem placu. Na placu Uzwaras, który ma służyć dla defilad, zbudowana zostanie estrada dla uczestników świąt pieśni, policzona na 20.000 śpiewaków, oraz stadjon sportowy i gimnastyczny.

Według informacyj ostatniego biuletynu statystycznego w r. ub. w całej Łotwie zawarto 16.474 małżeństw (w r. 1934 — 16.334, w r. 1933 16.032, w r. 1932 15.104 małżeństwa). Przyrost w stosunku do 1934 r. jest więc bardzo nieznaczny, bo wynoszący zaledwo 140 małżeństw. M. in. w Rydze ilość zawartych małżeństw w stosunku do roku 1934 zmniejszyła się o 41, w Kurzeme — o 154 i w Zemgale o 94. Wzrost ilości zawartych małżeństw zanotowało jedynie Widzeme (o 116) i Latgale (o 313).

„Tydzień ciszy" sprolongowany został w całej Łotwie do 1 lipca b. r.

Łotewskie Konserwatorjum zakończyło 17-ty skolei rok szkolny tradycyjnym aktem i koncertem.

W r. b. konserwatorjum ukończyło 279 osób (145 kobiet i 134 mężczyzn), w tem: Łotyszów 193, Litwinów 2, Estończyków 1, Niemców 13, Polaków 1, Rosjan 21, oraz Żydów 48.

Z życia Polaków. W daugawpilskim sądzie okręgowym 29 maja b. r. została zarejestrowana zmiana nazwy ZPMK, który nadał będzie nosił tytuł Związku Polskiej Młodzieży w Łotwie. Oczywiście, poza nazwą nie zmieniła się zupełnie ideologja Związku, ufundowana na podstawie zasad katolickich. Wszystkie, zresztą, paragrafy statutu, traktujące o tej materji, pozostały bez zmian.

Pozatem został zmieniony wiek członków, w którym jest możliwa czynna przynależność do Związku. Mianowicie, obecnie członkiem czynnym Związku może być każdy Polak w wieku od lat 18 do 35 (dotąd do 30).

Wszystkie zmiany statutowe są już prawomocne i obowiązują zarówno członków Związku jak i osoby 3-cie, pozostające z nim w stosunkach.

—|::|—

Na Fundusz Obrony Narodowej

PIOTRKÓW. (Pat). Dzisiaj odbyło się zebranie rady ZZZ., na którem uchwalono apelować do robotników m. Piotrkowa aby opodatkowali się dobrowolnie na fundusz obrony narodowej.

KOŁO. (Pat). Pracownicy starostwa kolskiego doceniając wysiłki rządu w kierunku podniesienia stanu uzbrojenia armji pragnąc choć drobną swą ofiarą przyczynić się do pobudzenia ofiarności wśród ogółu społeczeństwa zwłaszcza ze sfer zamożniejszych, postanowili samorzutnie opodatkować się w wysokości 1 proc od miesięcznych poborów na okres od 1 czerwca do 31 grudnia r. b. Zebrane w ten sposób sumy przekazane zostaną do dyspozycji pana wojewody łódzkiego na cele funduszu obrony narodowej.

Setki tysięcy kupców i miljony gospodyń w Polsce znają, rozpowszechniają, używają i cenią wyroby Schichta:
Mydło Jeleń, Radion, Ceres, Lux, Vim
a także oleje jadalne Nelson i Minerwa.



Niewszyscy jednak zdają sobie sprawę z ogromu zakładów
SCHICHT-LEVER S. A. WARSZAWA
w których wszystkie te produkty są wyrabiane. Mała ilustracja ma dać pojęcie o imponującej wielkości zakładów fabrycznych.

W Wilnie spadł samolot

2 osoby poniosły śmierć

Wczoraj około godz. 3 m. 45 po poł. przechodnie w śródmieściu Wilna mogli widzieć lecący na stosunkowo znacznej wysokości samolot. W pewnym momencie widzowie zauważyli, że samolot kamieniem runął wdół.

W CHWILĘ PO KATASTROFIE.

W ciągu paru minut, poczta pantoflowa z szybkością zaiste radjową rozniosła wiadomość o tem, że spadł samolot wojskowy na ul. Dąbrowskiego.

W kierunku miejsca wypadku wnet popłynęły chodnikami i jezdnią tłumy.

Autobusy zdążające ku miejscu wypadku były przepełnione. Częściej, niż zwykle, spotykało się wojskowych w czapkach z żółtemi otokami. To lotnicy natychmiast poinformowani spieszyli na miejsce rozbicia się swoich kolegów.

Wąskim przesmykiem ul. Dąbrowskiego trudno przejść. Olbrzymi, niecierpliwy, cisnący się tłum, zapełnia dosłownie całą szerokość ulicy. Przybyła na miejsce wypadku policja utrzymuje porządek. Chodniki ulicy Mickiewicza wpobliżu ul. Dąbrowskiego, szczególnie zaś chodnik na vis a vis ulicy zapełnia zwarta masa tłumu. Ciżba spycha przednie szeregi z chodnika na jezdnię. Ulica Mickiewicza staje się tak zatłoczoną, że pojazdy i nadchodzące autobusy muszą lawirować.

NA MIEJSCU WYPADKU.

W parę chwil po katastrofie, odezwały się telefony redakcji. Otrzymywaliśmy chaotyczne wiadomości od naszych informatorów.

Przez ciżbę przedostajemy się do ul. Dąbrowskiego.

Rzuca się w oczy przy rogu wspomnianej ulicy samochód sanitarny wojskowy. Słyszę głosy: „Przybył za późno. Rannego i zabitego przewieziono dorożkami do szpitala św. Jakóba". Policja tymczasem oczyszcza przejście ku miejscu katastrofy. Granatowy sznur mundurów zajmuje już szerokość jezdni. Legitymacja prasowa służy za przepustkę. Mijamy wąski przesmyk ulicy. W tem miejscu, gdzie jezdnia nagle się poszerza po prawej stronie, tworząc dwa zwarte bloki kamienic Maca i Staszysa zaszedł tragiczny wypadek. SAMOLOT RUNĄŁ NA SAM RÓG DACHU, UPIĘKSZONEJ WIEŻYCZKAMI, WYSTAJĄCYMI GZYMSAMI I ORNAMENTAMI KAMIENICY STASZYSA Nr. 5.

ZNISZCZENIE.

Co za siła upadku! Z dołu widać jakie ogromne spustoszenia poczynił spadający samolot. Na chodniku leżą duże kawały gzymsu i strzaskanych wieżyczek. Cała przednia część samolotu wryła się głęboko w zniekształcony dach domu. Nad ulicą zwisa z dachu skrzydło samolotu. Dwa koła samolotu sterczą nad chodnikiem. Na środku ulicy leży zmiażdżona część kadłuba, na którym widać nazwę typu samolotu „Potez 15" oraz numer kolejny. Na miejscu są już przedstawiciele prokuratury, przedstawiciele władz lotniczo—wojskowych, policji i t. d. Widzimy również prezydenta miasta dr. Maleszewskiego.

Szeroką część ulicy zajmują samochody straży ogniowej. Strażacy oczyszczają chodnik. Widzimy ich na krawędzi zmiażdżonego dachu. Usuwają szczątki przedniej części samolotu.

Przyglądamy się bliżej kamienicy. PRZEDNIA ŚCIANA NIEZWYKLE MASYWNEGO DOMU ZARYSOWAŁA SIĘ OD GÓRY DO SAMEGO DOŁU. Obecny na miejscu fachowiec, snuje przypuszczenia. Fakt zarysowania się muru tłumaczy tem, że róg kamienicy niezwykle masywny obciążony był narożnym dwupiętrowym i ciężkim balkonem.

PRZEBIEG KATASTROFY.

Samolot, który uległ katastrofie, jak

(Dokonczenie na str. 4-ej)

TEATR NA POHULANCE

UPIORY

Dramat w 3 aktach H. Ibsena. Przekład I. Suessera. Reżyserja M. Szpakiewicza. Dekoracje W. Makojnika

Znów mamy teatr wileński z jego lepszej strony! W pięknej książce „Sophokles i jego twórczość tragiczna" zestawia Tadeusz Zieliński „Edypa" z „Makbetem" i „Upiorami". Tegoż zestawienia dokonał, nie wiem czy mimowoli, teatr wileński, wystawiając trzy tragedje kolejno w ciągu jednego sezonu. Pisze Zieliński, że tragedja Edypa, antyczna tragedja przeznaczenia, w której na pytanie „Za co" tak okrutny los? niema odpowiedzi innej, jak obrócić wzrok w światy transcendentne, że tragedia ta znalazła kontynuatorów w Szekspirze, a i w Ibsenie. Szekspir zrobił swego Makbeta ofiarą zdeterminowanej psychiki. Człowiek wspaniały uległ oto sugestji sił w nim drzemiących a one zburzyły jego życie. To pasowało do czasów elżbietańskich, kiedy nurt namiętnej ekspanzji ludzkiej przedzierał się jeszcze jarami fanatyzmu. Mijają trzy stulecia prawie. Dzieła ludzkie nad podziw wyrosły, ludzie zaś — zmaleli. Wartki nurt zmienił się w szerokie, wygodne ale płytkawe i opieszałe rozlewisko racjonalistyczne. Nowe wcielenie antycznej tragedji jest tragedją biologiczną, omal nie medyczną.

Pięćdziesiąt lat z okładem już mija od czasów kiedy sztuki „ojca nowoczesnego teatru" wywoływały u jednych zachwyt, u innych oburzenie. Mocno przyblakły powiedzonka, które kiedyś — czuć to! — musiały być rewelacją, herezją burzycielską, czerwoną płachtą dla dominującego mieszczaństwa. No i dzieci ę owe, „teatr nowoczesny" zdążył w międzyczasie rozwinąć się, ba! już mocno podstarzeć, popaść w wiek krytyczny. A Ibsen, ów następca Sofeklesa i Szekspira, co to chodził z lusterkiem w cylindrze..., mimo wszystko ciągle jeszcze „stary, ale jary". Zmiany w obyczajowości o które tak walczył, dawno się spopularyzowały, liberalizm i relatywizm przejadły się nawet, zaś kult „radości życia" nie znalazłszy dostatecznego ujścia w formach i ideałach życia jednostkowego, szuka dziś sobie bardziej monumentalnego wyrazu w hasłach, organizujących życie państw totalnych. To wszystko prawda, to fakty. Ale siedząc w teatrze na „Upiorach" rozumiemy jednocześnie i nie bez żalu, że dziś niema takiego majstra sceny, i że nie umie nikt nam współczesny o sprawach ważnych tak prosto i dojrzale powiedzieć.

Z początku sztuka zapowiada się na coś, co myszką trąci. Walka z obłudą, z klerykalizmem, z zakłamaniami. Pani Alwing, która funduje ochronę ku czci swego zmarłego męża — ładaco i rozpustnika. Pastor, który tej kobiecie i sobie życie zmarnował w imię moralności formułkowej, a teraz odradza ubezpieczenie ochrony od ognia, gdyż to byłoby źle widziane przez ludność. Taki brak ufności w opiekę Bożą miałby fatalny rezonans w opinji... — Lamusowi ludzie, lamusowe problemy. Formułki, które mają zastąpić żywy pogląd na świat, ideały w naftalinie.

Jakże jednak wśród tego wszystkiego uwija się Ibsen! Co za wspaniała umiejętność ekspozycji tego zaskorupiałego światka. Ani jednego zbytecznego słowa; każde siedzi na własnem miejscu i w porę, ani chwilę wcześniej, niż to koniecznie potrzeba — szepnie nam, o co tu jeszcze chodzi. Szepnie? A tak. — Stary majster może sobie pozwolić na sposoby dyskretne: lego ironja, satyra, złośliwe domyślniki, delikatne aluzje — wszystko to stonowane, nie krzykliwe. Bo i poco? Figury rozstawione znakomicie, efekt niezawodny. Podziwiać można, jak te pięć zaledwie postaci obrazuje nam cały skazany światek, jak co chwila z ich dobrze obliczonych starć błyskają sinawe iskry beznadziejnie smutnej prawdy ludzi na dożywociu.

Ale wróćmy do interesującej nas w stopniu o wiele wyższym tragedji, w której ma płynąć nurt antyczny. — Pani Alwing, ta norweska Jokasta, wychowała syna tak troskliwie, jak tylko mogła. Usunęła go z kręgu zgubnych wpływów ojca. Syn jest malarzem w Paryżu, czeka go sława... Daremne to jednak rachuby. Syn wraca, chory, a pierwsze, co się rzuca oczom stęsknionej matki, to hulaszcze maniery Oswalda, to ten sam ogień zmysłowy, który trawił jego ojca. Pierwsza godzina upiorów.

Wszystko rozwija się z przerażającą sprawnością rzeczy dawno przesądzonych. Rozmowa z synem wyjaśnia Helenie to, czego przez osiemnaście lat heroicznego, ale niemądrego życia zrozumieć nie mogła. — To ona zmarnowała życie szambelana Alwinga i swoje! To jej

W Wilnie spadł samolot

(Początek na str. 3-iej)

nas informują — starego typu, wystartował wczoraj do lotu ćwiczebnego z lotniska na Porubanku. Pilotował samolot kapral podchorąży Czesław Kiernowicz absolwent szkoły handlowej, który w najbliższych dniach miał już skończyć ćwiczenia.

Obserwatorem był zawodowy plutonowy reflekterzysta - mechanik Włodzimierz Poprzycki, rodem z Pabjanic.

Według opowiadań, lotnicy latali za koszarami 1 Brygady, potem zawrócili do miasta. Nagle motor począł zdradzać jakieś defekty, wobec czego został wyłączony. Na wirażu samolot wpadł w płaski korkociąg i runął.

OPOWIADANIE NAOCZNEGO ŚWIADKA.

P. Wacław Hryszkiewicz (zaul. Saraceński 8—4), uczeń szkoły handlowej i kolega tragicznie zmarłego podchorążego Kiernowicza w plastyczny sposób opisuje przebieg wypadku.

Szedł ulicą 1 Baterji, gdy spostrzegł samolot wojskowy, typu wywiadowczego, lecący na wysokości 70 do 100 mtr. Samolot szybował od strony Mostu Zielonego ponad domami w kierunku miasta.

Nagle stało się jasne, że z samolotem coś się wydarzyło. Wkrótce zaczął spadać wirując motorem wdół.

Po chwili stracił samolot z oczu. Zasłoniła go wysoka kamienica. Pobiegł w kierunku ul. Dąbrowskiego, a gdy znalazł się u jej wylotu posłyszał POTĘŻNY TRZASK. MASZYNA SPADŁA NA DACH. Wstrząs spowodowany zderzeniem samolotu z dachem był tak silny, że odczuto go nietylko na ul. Dąbrowskiego, lecz i na ul. 3-go Maja, Kasztanowej i Placu Marszałka Piłsudskiego.

Aparat został rozłupany na dwoje. Ogon aparatu z siedzącym lotnikiem plutonowym zawodowym Włodzimierzem Poprzyckim spadł na środek jezdni, zawadzając o druty telefoniczne.

Podchorąży spadł twarzą na bruk. Twarz została zmasakrowana. Pierwszy podbiegł do niego jakiś przechodzeń, po dobno handlarz staremi opoami, następnie wspomniany wyżej Hryszkiewicz oraz obecni przypadkowo wpobliżu miejsca wypadku kapitan pilot Kozicki, starszy wachmistrz 1 PAL-u oraz kapitan żandarmerji.

Siedzący sprzodu pilot kapral podchorąży Kiernowicz, zawisł na skraju dachu na pasach, wołając o ratunek. Trwało to jak twierdzi Hryszkiewicz jakieś dwadzieścia sekund, poczem pasy pękły i lotnik runął wdół. Plutonowy SPADAJĄC GŁOWĄ ZAWADZIŁ O DRZEWO i upadł nawznak na chodnik obok rynsztoku, zdradzając jeszcze objawy życia.

Wyżej wymienieni przy pomocy zam. w pobliskim domu szewców Kazimierza Januszkiewicza i Romualda Prokopowicza zwolnili Poprzyckiego z pasów poczem zawieźli obie ofiary wypadku do szpitala św. Jakóba. W szpitalu stwierdzono, że Poprzycki już nie żył. Kpr. pdchr. zaś narazie był prawie przytomny i siedząc na dorożce kilkakrotnie zawołał: „KIEDY JA UMRĘ".

Po przewiezieniu do szpitala wojskowego zrobiono mu dwa zastrzyki, lecz wszelka pomoc była zbyteczna. Lekarze stwierdzili złamanie czaszki oraz wewnętrzny wylew krwi, co spowodowało rychły zgon.

Zmarły jest absolwentem szkoły handlowej stowarzyszenia kupców i liczył 25 lat. Należy dodać, iż przed dwoma laty przy identycznych prawie okolicznościach zginął śmiercią lotnika jego stryjeczny brat Franciszek Wasilewski.

JESZCZE JEDEN RANNY.

Inni naoczni świadkowie zajścia nie co inaczej opisują przebieg wypadku, jednak zachodzą różnice tylko w drobnych szczegółach.

Wchodzimy na drugie piętro kamienicy Staszysa, do mieszkania znajdującego się pod tem miejscem, gdzie spadł samolot. Mieści się tam szkoła powszechna Nr. 10.

Z obszernego przedpokoju prowadzą oszklone drzwi do pokoju nauczycielskiego. W tem miejscu spadł samolot. Motor z silnikiem przebił nietylko dach, lecz i sufit pokoju nauczycielskiego. Część sufitu spadła na podłogę. Pozostała część grozi lada chwila runięciem. Strażacy pracują nad jej zabezpieczeniem. Przednia część motoru wbiła się aż do pokoju, nad którym królnje nieruchome śmigło strzaskanej maszyny.

W korytarzu spotykamy człowieka, w zakurzonem ubraniu. Patrzy na nas błędnym wzrokiem. Jest nawpółprzytomny.

Jest to 30 letni Andrzej Czepulon, woźny szkoły. Jak się okazuje, Czepulon pośrednio ucierpiał w katastrofie. W momencie wypadku siedział na narożnym balkonie, do którego prowadzą drzwi od pokoju nauczycielskiego. Nagle spostrzegł, iż znajdujący się na przeciwległym chodniku ludzie w przerażeniu cofnęli się wtył. Posłyszał dochodzące z dołu jakieś przeraźliwe krzyki.

— Sądziłem, że wybuchł pożar, — opowiada Czepulon. Chciał wybiec z balkonu do pokoju nauczycielskiego. W tej chwili posłyszał przerażający trzask.

— Coś mi zaczęło spadać na głowę, — kontynuuje Czepulon. — Pokój wypełnił dym. Wciąż jeszcze sądziłem, że to pożar. Wybiegłem na korytarz i wszcząłem alarm. Dopiero później dowiedziałem się co się stało.

Czepulon doznał ogólnego potłuczenia. Na szczęście, więcej wypadków nie było.

WRAŻENIE W MIEŚCIE

Katastrofa wywarła w mieście olbrzymie wrażenie. Gdy po upływie godziny od wypadku opuszczamy ulicę Dąbrowskiego chodniki ulicy Mickiewicza wciąż jeszcze są zatarasowane tłumami. Tłumy prą również od strony Wilji, przez ulicę Trzeciej Baterji. Silne oddziały policji konnej i pieszej utrzymują porządek. Zdaleka rozlega się huk młotków strażackich, które nadal pracują przy usuwaniu szczątków rozbitego samolotu.

AKCJA PREZYDENTA MIASTA.

W chwili kiedy motor samolotu przebił sufit kancelarji szkoły powszechnej, wylała się benzyna, która przeciekła do mieszkania. Obecny na miejscu wypadku prezydent miasta dr Maleszewski, niezwłocznie zarządził, by elektrownia wyłączyła w tym domu prąd, by zapobiec w ten sposób ewentualnej możliwości pożaru. Tylko przytomności umysłu tragicznie zmarłych lotników, którzy w ostatniej chwili, wyłączyli motor, tłumaczy się, że nie wybuchł pożar odrazu.

(C.)

NA MARGINESIE

Ludzie nie chcą brać pieniędzy

Zimą można było — byle jak.

Latem, jednak każdy człowiek, czując, że się wyczerpuje już, jak akumulator — zaczyna gwałtownie dbać o swoje zdrowie.

Wącha kwiatki, jada zsiadłe mleko i chodzi do Bernardynki wdychać świeże powietrze.

Niektórzy spędzają tu całe niedziele. Taki popatrzy trochę w tonie Wilenki, posiedzi na ławce, pogapi się na ptaszki — a gdy ku swojej radości poczuje głód — siada na werandzie restauracji i czeka na obiad.

Czeka i czeka.

Między stolikami uwija się nerwowo kelner. Półgodzinne czekanie doprowadza do wniosku, że nietylko goście nie zmieniają się, ale i sterczące przed tymi gośćmi talerze. Ze wszystkich stron słychać wołania, coraz ktoś wstaje i biegnie do bufetu „reklamować". A takie „reklamowanie" — to żadna „reklama...

I nie dziw, że w tem wszystkiem kelner (bodaj jeden jedyny) traci głowę.

Głód kręci kiszki, a złość stopniowo odbiera apetyt.

Czy wogóle warto jeść ten obiad?

Letnia niedziela jest przecież „dniem zdrowia" przepracowanego mieszczucha. Jaką korzyść da posiłek, zatruty żółcią „szewckiej pasji"?

Opuszcza więc niefortunny łowca witamin ten dziwny przybytek. W pobliskiej knajpce dadzą mu ekspresem dwa większe z pieprzem, śledzika i bombę piwa, w której nietylko wąsy ale i żal można utopić znakomicie.

Ale swoją drogą dlaczego w ogródku tak trudno — niewiadomo. Przecież nie za darmo.

Cóż, widocznie za dobrze się powodzi i ludzie poprostu nie chcą brać pieniędzy...

amik.

Tragedja uczonego sowieckiego

W Dniepropietrowsku (dawniej Jekaterinosław) popełnił samobójstwo docent fizyki W. Nieskuczajew. W liście pożegnalnym, skierowanym do redaktora „Izwiestij" Sosnowskiego, Nieskuczajew tłumaczy motywy swego rozpaczliwego kroku. Walczył o podniesienie poziomu wiedzy studentów i był stosunkowo wymagającym egzaminatorem, co zjednało mu zażartą nienawiść leniuchów i nieuków wśród studentów. Ci rozpoczęli przeciwko niemu, zakrojoną na szeroką skalę nagonkę. W osobie redaktora miejscowej gazety komunistycznej „Zwiezda" zyskali czynnego sojusznika i zaczęli odmalowywać docenta Nieskuczajewa jako domniemanego kontr-rewolucjonistę i nieuka.

Daremnie docent Nieskuczajew poszukiwał poparcia u władz akademickich i partyjnych przeciwko rozjuszonej studenterji. Zamiast udzielić mu poparcia, władze akademickie zażądały od docenta, aby rehabilitował się przed szkalującymi go studentami!

Z goryczą Nieskuczajew pisze o tem, że przy takiem uleganiu terorowi studentów, przy takiej obojętności do poziomu ich wiedzy, sowieckie wyższe uczelnie techniczne będą produkować po wiatowych partaczy, zamiast pełnowartościowych inżynierów

W takich warunkach nie widzi dla siebie możliwości owocnej pracy. Zmęczony bezskuteczną walką przeciwko szkodnikom, oszkalowany i zrozpaczony zamyka karty swego życia, pozbawiony możliwości dokończenia pracy nad swym wynalazkiem, mającym doniosłe znaczenie dla podniesienia zdolności obronnej ojczyzny — dziełem swego życia. Pisze: „Jestem wyczerpany, nie mam więcej sił". L. Sosnowski ogłosił wyjątki z listu docenta Nieskuczajewa w „Izwiestjach" z dnia 1 czerwca.

Wdrożono dochodzenie karne przeciwko winowajcom samobójstwa docenta studentom Łukjancewowi i Andrejewskiemu oraz redaktorowi A. Swietłowowi.

Samobójstwo docenta W. Nieskuczajewa rzuca ponure światło na stosunki w wyższych uczelniach sowieckich, na trudności, z któremi walczyć muszą dzielni i uczciwi naukowcy w dążeniu do podniesienia poziomu studjów akademickich.

Przeciwko takim naukowcom zdemoralizowana część studentów wysuwa ciągle zarzut kontrrewolucyjności i czyni wszystko, aby uniemożliwić im pracę. W swych wysiłkach znajduje często poparcie lokalnych działaczy partyjnych, którzy jako ofiary rygoru egzaminacyjnego mają również swe porachunki z odnośnym docentem. Niezawsze skonflikty te kończą się tak tragicznie. W Moskwie lub Leningradzie docent, walczący o podniesienie poziomu studjów, znajduje poparcie centralnych instancyj oświaty i centralnych organów prasy. W odległych miastach prowincji natomiast często zdany jest na łaskę i niełaskę władz lokalnych, wykazujących bądź brak odwagi cywilnej lub wprost stuprocentowy analfabetyzm, wynikiem czego są takie wypadki, jak sprawa docenta Nieskuczajewa.

Sp.

Nie zawiera metalicznych domieszek - **PUDER ABARID**

mieszczańskie horyzonty wypaczyły rozsądzającą przeciętność naturę tego dużego dziecka, któremu nie potrafiła być przewodniczką. Oto druga godzina upiorów.

Syn jest chory, rozpacza, że lekko myślnie zmarnował swe życie. Obawia się obłędu. I tu matka musi docisnąć każ mień, który go miażdży, od matki dowie się Oswald, że lekarz paryski miał rację, że choroba jest dziedziczna. Matkę też błaga w panicznym strachu o ostatnią przysługę — o dawkę trucizny na wypadek ponownego ataku obłędu. Godzina upiorów trzecia. Już świta. Słońce wschodzi, witane nieprzytomnym bełkotem warjata.

Edyp, Makbet, Upiory — główne role odegrali ci sami aktorzy: Żmijewska, Szpakiewicz, Szymański. Po świetnym tryumfie Edypa mieliśmy wielkie obniżenie klasy w Makbecie. „Upiory" znów są na wysokości. Podobno Adwentowicz robił z roli Oswalda małe studjum patologji klinicznej. Jeśli tak to ujęcie dyr. Szpakiewicza było i subtelniejsze i słuszniejsze. Obejmowało ono obie sprawy — obyczajowość i tragedję, zestrajało całość, zwłaszcza że mieliśmy tu grę bogatą i obszerny regestr środków. Jest to niewątpliwie jedna z najlepszych ról dyr. Szpakiewicza.

Żmijewska, Szymański i Wołejko oddali wiernie charakter Ibsenowskiego środowiska. Tajona dynamika tych szarych z wierzchu ludzi wyładowywała się orkiestralnie. Jest w sztuce rola umieszczona, jakby dla kontrastu — żeby kolory dominujące tem silniej wystąpiły. To Regina, naiwny do cynizmu, o całą gamę od reszty głośniejszy krzyk owej „radości życia". Górska grała to zbyt kameralnie. Dalsze przedstawienia powinny to naprawić (jak również pierwszy okrzyk Oswalda w rozmowie z matką!). Możnaby też więcej wydobyć gry zbiorowej w scenie z szampanem. Ale to są drobiazgi. Piękną harmonję przedstawienia psuje tylko brutalna. realistyczna scena końcowego obłędu. Ale winy teatru niema tu ani trochę — to już smak autora. Zresztą —

— Publiczność która z takim entuzjazmem tłoczyła się na „Morphium" ma tu okazję doznać podobnych wrażeń, a że przy tem zobaczy jeszcze „coś porządnego", to chyba nie zaszkodzi miejmy nadzieję?

Dekoracje śliczne.

Józef Maśliński.

—oOo—

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM

DRUSKIENIKI

KĄPIELE SOLANKOWE BOROWINOWE KWASOWĘGLOWE TLENOWE PIANKOWE

HYDROTERAPJA. ELEKTROLECZNICTWO. ZABIEGI GINEKOLOGICZNE. INHALACJE SOLANKOWE za pomocą aparatów rozmaitych systemów. KĄPIELE KASKADOWE.

SŁYNNY ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU IM. DR. E. LEWICKIEJ.

Sezon kuracyjny od 15 maja do 30 września.

W okresie od 15 maja do 15 czerwca ceny zniżone.

Gen. Rydz-Śmigły weźmie udział

w poświęceniu kopca na cześć bohaterskiego chłopa

WARSZAWA, (Pat). Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Śmigły przyjął dziś delegację Komitetu Budowy Kopca Pamiątkowego, usypanego przez włościan ku czci wójta Michała Pyrza w Nowosielcach pow. przeworskiego. Delegacja nowosielczan w składzie Jana Cyrzyłka, Teofila Henclika, Tadeusza Opioły, Franciszka Słysza i Tadeusza Słysza zaprosiła gen. Rydza Śmigłego i armję polską na uroczystość poświęcenia tego kopca, które odbędzie się dnia 29 b. m.

Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły przyjął zaproszenie i podczas dłuższej, serdecznej pogawędki okazał głębokie zainteresowanie sprawami wsi i żołnierską tradycją włościan.

* * *

Wójt Michał Pyrz w r. 1624 za panowania króla Zygmunta III wsławił sę bohaterską obroną Nowosielec przed najazdem tatarskim.

Na czele gromady chłopskiej wójt Michał Pyrz wytrzymał 4-dniowe oblężenie hord tatarskich pod wodzą chana Budżaku — Kantymira, poczem zmusił Tatarów do odwrotu.

Włościanie okoliczni dla upamiętnienia czynu wójta — bohatera usypali na wzgórzu 9-ciometrowy kopiec. Na uroczystość poświęcenia przewidziany jest duży zjazd okolicznej ludności włościańskiej.

Starania Bluma o zlikwidowanie strajków

PARYŻ, (Pat). Minister spraw wewnętrznych Salendro donosi o układzie zawartym między generalną konfederacją produkcji francuskiej a generalną konfederacją pracy. Układ ten dotyczy prawa zrzeszania się, uznania delegatów pracowników, podwyższenia zarobków od 7 do 15 proc. oraz powrotu do pracy pod warunkiem wprowadzenia w życie przez pracodawców projektów ustaw, które będą złożone w izbie depotowanych, a zmierzających do wprowadzenia 40 godzinnego tygodnia pracy i płatnych urlopów.

Minister Salengro wyraził swe zadowolenie spowodu zawarcia tego rodzaju układu oraz nadzieję, że strajki przed upływem 48 godzin ustaną.

Premj. Blum odwołuje się do robotników

PARYŻ, (Pat). Na wczorajszem zebraniu socjalistycznem w welodromie zimowym, Blum powiedział m. in.:

„Jesteśmy rządem, któregoście chcieli. Upadek nasz dotknąłby przedewszystkiem klasę robotniczą. Nie należy abyście się z nami targowali o waszą współprace, nawet w najtrudniejszych okolicznościach. Rządzenie jest ciężkiem zadaniem. Gdybyście nie byli przekonani, że ufacie nam w dziele doprowadzenia do zbliżenia sprzecznych interesów, zadanie nasze byłoby niemożliwe.

Wczoraj mówiłem o strajku. Czyż powiedziałem choć jedno słowo, którego mógłby się wyrzec socjalista? Od samego rana pracowałem nad nawiązaniem łączności między organizacjami pracodawców i robotników. Z uznaniem muszę stwierdzić, że organizacje pracodawców wykazały przy tej sposobności ducha pojednawczego. Jest nadzieja pomyślnego zakończenia sprawy. Jestem powien, że klasa robotnicza potrafi dotrzymać podpisanego w jej imieniu zobowiązania“.

Akty sobotażu i walki w Palestynie

JEROZOLIMA, (PAT). — Olbrzymi pożar, jaki wybuchł wczoraj w składzie materjałów budowlanych, wyrządził szkody obliczane na 8.000 funtów.

Wczorajsze starcie z Arabami na zachodniem przedmieściu Jerozolimy było jednym z najpoważniejszych w czasie ostatnich rozruchów. — Po 5-ciogodzinnej strzelaninie napastnicy zostali odparci, przyczem pozostawili na miejscu kilku zabitych. Po stronie angielskiej zabity został jeden żołnierz.

W całym kraju mnożą się ciągle akty sabotażu. W wielu miejscowościach usiłowano wysadzać mosty i rozkręcano szyny. W niedzielę dalszych 9 przywódców arabskich przewieziono do obozu koncentracyjnego wpobliżu granicy egipskiej.

Arabowie chwycili się obecnie nowego środka walki z Żydami, a mianowicie, zabijają oni wystrzałami bydło przeznaczone na rzeź, tak, że mięso do spożycia przez Żydów się nie nadaje. Dostarczane przez fellahów do Jerozolimy transporty żywności zatrzymywane są przez Arabów przed bramami miasta, tak, że w Jerozolimie odczywa się poważny brak jarzyn i innych środków żywnościowych.

W północnej części Palestyny położenie jest coraz bardziej naprężone.

Nikt nie czeka daremnie,

kto wytrwale i z ufnością oczekuje swojej kolei szczęścia, grając na loterji. Wcześniej czy później obdarzy Was wygraną szczęśliwy los, nabyty w kolekturze

A. WOLAŃSKA

Wilno, Wielka nr. 6

Konto P. K. O. 145461.

Ciągnienie I klasy 36 L. P. dn. 18 czerwca

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie

Szybkie skutki wizytacji Premjera

WARSZAWA, (Pat). W związku z przeprowadzoną przez pana premjera Sławoj Składkowskiego w dniu 2 czerwca rb. wizytacją urzędów w Łęczycy, wysłana na miejsce komisja międzyministerjalna, po zbadaniu funkcjonowania tych urzędów, przedstawiła panu premjerowi, poza wnioskami natury organizacyjnej, szereg wniosków personalnych.

Na podstawie tych wniosków, pan premjer Składkowski zadecydował zwolnienie dwóch urzędników ze służby, przeniesienie trzech urzędników do innych miejscowości oraz udzielenie sześciu urzędnikom za niepunktualność w pracy kary upomnienia.

Powyższe decyzje pana premjera zostały przekazane zainteresowanym ministerstwom do niezwłocznego wykonania.

Morze — to płuca narodu

Wzdłuż i wszerz Polski

— BÓJKA NA TLE RELIGIJNEM. Widownię niebywałych zajść była przed niedawnym czasem wieś Gaje Lewantyńskie w powiecie dubieńskim. Doszło tam do bójki pomiędzy prawosławnymi a unitami, w której wzięło udział kilkaset osób, jak po jednej tak i po drugiej stronie. Przyczyną bójki był sporny objekt, mianowicie miejscowa cerkiew, którą po długich korowodach oddano unitom. Z takiego załatwienia sprawy niezadowoleni byli prawosławni i w celu odebrania cerkwi urządzili zasadzkę, mianowicie kiedy po nabożeństwie unici z procesją wyszli z cerkwi prawosławni wykorzystując moment starali się cerkiew opanować siłą. Na tem tle wywiązała się bitwa, którą zlikwidowała policja.

Na miejsce wypadków wyjechał starosta powiatowy p. Siltauer — Bonkowicz, który poważnione strony pogodził.

— KONFISKATA WYDAWNICTW PORNOGRAFICZNYCH. W Poznaniu dokonano zajęcia 16 druków o treści pornograficznej, a mianowicie m. in. czasopisma „Mon Paris“, „Beautes Magasin“, „Paris Plaisir“, „Venus“, „La Vie Parisienne“ „Pour Livre a deux“, „Sex Appeel“, broszurka „Zlekka na ukos“, autor T. Charpignon, książk Edwarda Fuchsa p. t. „Illustrierte Sittengeschichte Renaissance“ w 4 tomach.

Zarządzenie to jest w związku ze wzmożonym nadzorem władz administracyjnym nad wszelkiego rodzaju pismami i drukami oraz wizerunkami pornograficznemi po kategorycznem poleceniu ministra Spraw Wewnętrznych o jak najskuteczniejszej walce z degeneracją.

— DRUGI PROTEST SPOWODU ZAMKNIĘCIA WYSTAWY SZUKALSKIEGO. Zarząd Stowarzyszenia Architektów R. P. opublikował następujące pismo:

„Zarząd Oddziału Warszawkiego S. A. R. P. stwierdza, że zamknięce Wystawy w Intytucie Propagandy Sztuki prac St. Szukalskiego nie jest reakcją właściwą na jego wystąpienia, uniemożliwia bowiem poznanie prac interesujących ogół społeczeństwa“.

— „TARAS BULBA“ GOGOLA SKONFISKOWANY. Sensancję wywołała niedawno wiadomość o konfiskacie prze sąd w Kołomyi znanego utworu Gogola p. t. „Taras Bulba“, w którym sąd dopatrzył się obrazy narodu polskiego. Mimo, że powieść ta była stosowana nawet w polskich szkołach jako lektura obowiązkowa, obecnie lwowski sąd apelacyjny zatwierdził ostatecznie tę konfiskatę.

Należy nadmienić, iż sąd w Kołomyi zarządził tylko konfiskatę niektórych części utworu, a Sąd Apelacyjny we Lwowie zarządził konfiskatę całego utworu. Decyzja sądu apelacyjnego we Lwowie jest ostateczna.

— MODŁY O ZNIESIENIE DEKRETÓW. Jak donosi „Kurjer Warszawski“ w kościele oo. reformatorów w Przemyślu odprawione zostało nabożeństwo błagalne na prośbę Związku emerytów o zniesienie dekretów o emerytach zaborczych.

— NOWE OKRĘTY OBJĘŁY SŁUŻBĘ. Wykończone niedawno trawlery (poławiacze min) — „Mewa“, „Rybitwa“, „Czajka“ i „Jaskółka“ — biorą już udział w ćwiczeniach floty. Ostatnio trawlery odbyły dalszą podróż po Bałtyku.

Trawlery te zostały całkowice wykonane w kraju — dwa przez Polskie zakłady inżynierji na stoczni w Modlinie, jeden przez warsztaty marynarki wojennej w Gdyni i jeden przez przez stocznię gdyńską. Mechanizmy, sprzęt i instalacje na tych okrętach zostały wykonane w kraju.

Proces o zajścia w Przytyku

Pierwsze zeznania świadków żydów

RADOM, (PAT). — Na dzisiejszej rozprawie w procesie o zajścia w Przytyku sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków. Pierwsza zeznaje św. KORCZAKÓWNA, która stojąc na rynku widziała grupę Żydów, trzymających w rękach różne przedmioty. W pewnym momencie osk. Lucer Kirszencwajg strzelił trzykrotnie do przechodzącego ulicą Kubiaka.

14-letni Włodzimierz TYZNER widział osk. Frydmana, który wystrzelił z rewolweru w stronę grupy chłopów.

Świadek Jan WIEŚNIAK, syn zabitego w czasie zajść Stanisława, szedł przez ulicę z rynku ulicą Warszawską. Koło białego domu piętrowego usłyszał strzały. W tym momencie spojrzał na ojca, który pochylił się i po przejściu kilku kroków upadł. Wkrótce nadbiegli inni ludzie, z którymi przeniósł ciało ojca przed dom doktora.

Władysław DRABIK jest świadkiem odwodowym, który przybył dziś do sądu przez omyłkę, zeznaje on korzystnie dla kilku oskarżonych.

Świadek Zofja SIKORSKA po przedstawieniu zajść w ulicy Warszawskiej i udziale w nich oskarżonego Bandy zeznaje, że w ubiegły wtorek przystąpił do niej w sądzie jakiś osobnik i oświadczył, że Banda jest mu winien pieniądze i jeśli zostanie skazany, to pieniądze te przepadną. Osobnik ten prosił Sikorską, aby nie obciążała Bandy i obiecywał dać jej za to kilka złotych.

Dalsi świadkowie nie wnoszą żadnych nowych momentów do sprawy.

Z GRUPY ŚWIADKÓW ŻYDOW,

pierwsi zeznają Lejbus Rakocz i Szmaja Szmedra, którzy obciążają oskarżonych Zarychtę i Praska.

Pozatem wobec sprzeczności odczytano zeznania ze śledztwa świadka Szulima Ajdelbauma, obciążającego oskarżonego Czubaka.

Św. Dawid MARGULES zeznaje, że osk. Wójcik uderzył go laską, dwu innych oskarżonych Olszewskiego i Pytlewskiego widział z rewolwerami na przedmieściu Zachęta.

Św. Wolman widział oskarżonego Kacperskiego i Czubaka, biorących udział w napadzie na policjantów, na których rzucali cegłami i kamieniami. Następnie na ulicy Warszawskiej zauważył Olszewskiego z rewolwerem w ręku oraz Pytlewskiego i Kacperskiego, którzy na czele większej grupy wyważali drzwi mieszkania Bajlmana i weszli do środka. Co tam robili, świadek nie wie.

Św. Frajda LIPSZYC poznaje osk. Olszewskiego i Pytlewskiego, którzy wyrywali okiennice w mieszkaniu Szera i wznosili okrzyki antyżydowskie.

Św. Berek ZAJDE opowiada o Czubaku, jak rozbijał drzwi i okna w mieszkaniach żydowskich, a osk. Wlazło nawoływał do zabijania Żydów. Sąd stwierdza sprzeczność w zeznaniach tego świadka, który nie rozpoznaje również wśród oskarżonych Czubaka, wskazując na innego oskarżonego.

Św. Ruchla MILSZTAJN opisuje jak odrywano drzwi i demolowano lokal jej piwiarni. Zrabowano wówczas wiele rzeczy. Św. obciąża osk. Wlazłę, Olszewskiego i Pytlewskiego. Zeznania tego świadka potwierdza następny świadek Herszek Fisz. Dalsi dwaj świadkowie Chaja Helman i Moszek Bajmal mówią o napadach na ich składy.

Na tem o godz. 16.15 sąd odroczył rozprawę do jutra. W dniu dzisiejszym przesłuchano ogółem 30 świadków.

Katastrofa samolotowa w Wilnie



Wczoraj w Wilnie przy ul. Dąbrowskiego zdarzyła się katastrofa samolotowa. Rozbił się samolot wojskowy, grzebiąc pod gruzami dwóch lotników. Na zdjęciu szczątki samolotu na dachu kamienicy Nr. 5 przy ulicy Dąbrowskiego

Szczegóły wypadku na str. 3-ciej.

Nadanie szkole w Hoduciszkach nazwy Matki Marszałka



Szkoła Powszechna im. Marji z Billewiczów Piłsudskiej w Hoduciszkach.

W związku z nadaniem 7-klasowej szkole powszech. w Hoduciszkach imie nia Marji z Billewiczów Piłsudskiej—odbyła się piękna uroczystość poświęcenia szkolnego sztandaru, którą zaszczycił obecnością p. wojewoda wileński. Na nabożeństwo w miejscowym kościele przybyli również z Wilna p. H. Romer-Ochenkowska i p. kurator Szelągowski, rodzice chrzestni sztandaru. Poświęcenie odbyło się wobec tłumnie zebranej młodzieży polskiej i litewskiej, pocztów sztandarowych okolicznych szkół i ludności hoduciskiej parafji, p. starosty święciańskiego Dworaka, przedstawicieli wojskowości i Policji Państwowej.

Po dokonaniu obrzędu przemówił bardzo serdecznie ks. Wojczunas zaś po skończonem nabożeństwie zebrani udali się do pięknej, murowanej szkoły, zapełnionej dziatwą i tam nastąpiło kolejno: wbijanie pamiątkowych gwoździ, odczytanie aktu nadania szkole imienia Matki Marszałka, poczem p. kurator odsłonił portret Jej, pędzla Ary Sperskiego z Warszawy, otoczony żywem kwieciem biało-czerwonem. Następnie kilkunastu dzielnych harcerzy składało ślubowanie pod swoim sztandarem.

Zebrana licznie miejscowa ludność, władze szkolne i goście z przyjemnością wysłuchali chóralnego śpiewu dzieci „Do Ciebie Matko“, „Matka“, „Serce“ i ce“ i inne, oraz solowych deklamacyj Najładniej jednak wypadły inscenizacje zbiorowe, jako to: „Żywe Dzwony“ pomysłowe i pełne uczucia i znane, bliskie sercom wileńskim „Białe róże“ ulubiona legjonowa piosenka, śpiewana przez zdobówców Wilna, tych, z których w 1919 r niejeden padł na ulicach miłego miasta i spoczywa teraz wkoło grobowca Matki i Serca Syna na Rossie. Ubrane biało, z pękami białych róż w ręku, dziewczynki wykonały piosenkę z uczuciem ilustrując ją harmonijnemi ruchami. Należy tu podnieść zasługę pracy p. Polikiewiczówny.

Młodzi wykonawcy otrzymali też zasłużone oklaski. Przemawiali kolejno ks. Wojczunas, p. wojewoda Bociański i p kurator, podnosząc znaczenie uroczysto ści, przyczem p. wojewoda zaznaczył, że Rzeczpospolita chce być i jest macierzą dla wszystkich narodowości w jej obrębie mieszkających, wymagając od nich jednak obywatelskiej postawy. Ksiądz podniósł znaczenie sztandaru, tego symbolu ideałów młodzieży, zaś p. kurator mówił pięknie o sile zbiorowej, wolnej od antagonizmów narodowościowych pracy.

Po uroczystości szkolnej p. wojewoda z p. starostą udali się do gminy i tam odbyła się odprawa wójtów i lustracja, przy czem p. wojewoda przyjmował podania i życzliwie rozmawiał z petentami, rozpytując o ich potrzeby.

Obfita i smakowita uczta, przyrządzona pracowitemi rękami miejscowych Pań zakończyła powyższe uroczystości w serdecznym i wesołym nastroju, przyczem wygłoszone zostały jeszcze mowy: kierownika szkoły dziękująca za przybycie gości ciom, p. wojewody obrazująca dodatnie wrażenia, jakich doznaliśmy w murach szkolnych i w. inspektora ze Święcian, który wzniósł toast na cześć pań. Po uroczystości p. kurator i p. wojewoda udali się spowrotem do Wilna, zwiedzając po drodze Schronisko szkolne nad Naroczą

H. R.

Kto chce być w posiadaniu
SZCZĘŚLIWEGO LOSU
niech śpieszy do kolektury
„DROGA DO SZCZĘŚCIA“
WIELKA 44 WILNO MICKIEWICZA 10

KATOL ZABIJA OWADY, ROBACTWO
Przedst. WOJTKIEWICZ
Wilno, Podgórna 5 m 1, tel. 20-14

Kto późno przychodzi...

Znacie już pewno dalszy ciąg tego powiedzenia, przynaglającego opieszałych i ociągających się. Właśnie aby sobie nie zaszkodzić i nie spóźnić się, a potem biadać, trzeba nie zwlekając zaraz dzisiaj wstąpić do znanej kolektury loteryjnej A. Wolańska, Wielka 6 i zażądać ćwiartki do 1 klasy. Otrzymacie ją z uśmiechem który znaczy: „Niech Panu szczęście sprzyja“! Ten los zapewne szczęśliwy, jest niby kwitem na odbiór większej wygranej, przeto należy schować go dobrze, aż do czasu, kiedy w tabelce ujrzycie Wasz numer obok jednej z większych wygranych. To właśnie dość często się zdarza grającym u Wolańskiej..

Tylko nie trzeba zwlekać. Opieszali — sami sobie szkodzą.

Pociągi popularne do Wilna

Dla przejazdu pielgrzymek, pragnących oddać hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego, złożonemu w mauzoleum na Rossie, organizuje Liga Popierania Turystyki, przy poparciu Polskich Kolei Państwowych, szereg pociągów popularnych do Wilna. Pociągi te wyruszą z wymienionych stacyj w poniższych terminach, obok podane są ceny za przejazd i obsługę turystyczną w Wilnie.

Stacja odjazdu	odjazd dn.	godz.	Ilość dni pobytu	Cena zł.
Dukszty	11. 6	6,00	1	4,30
Grodno	14. 6.	6,41	2	5.20
Brześć Centr.	14. 6.	0,40	2	9.90
Tarnopol	20. 6.	14,50	3	16.20
Pionki	27. 6.	21,22	2	14,80
Warszawa Wil.	27. 6.	22,05	2	13,50
Słonim	27. 6.	23,15	2	7.50
Białowieża	27. 6.	23,20	2	8.70
Sosnowiec P.	3. 7.	17,13	2	16.20*
Siedlce	4. 7.	22.36	1	12.30
Kowel	4. 7.	21,15	2	13.80
Kraków	4. 7.	14,25	2	16.20
Równe	4. 7.	18,20	2	14.10
Bydgoszcz	4. 7.	19,04	2	16.20**
Głębokie	5. 7.	2,20	2	6.50
Warszawa Wil.	10. 7.	22,05	2	13.50
Łódź Kaliska	10. 7.	21,20	1	15.60*
Katowice	11. 7.	17,00	2	16.20
Mołodeczno	12. 7.	6.00	1	4.10
Sierpc	17. 7.	17,30	1	14.90*
Lida	18. 7.	10,05	2	3.10
Grudziądz .	18. 7.	19,19	2	16.20**
Lwów	25.7.	17,00	3	16.20
Kraków	1. 8.	14,25	2	16,20
Poznań	7. 8.	18.10	2	16.20
Aleksandrów	7. 8.	16,36	1	16.20*
Stanisławów	8. 8.	13,59	3	16.20
Kalisz	8. 8.	18,28	2	16.20
Warszawa Wil.	14.8.	22,05	2	13.50
Katowice	14. 8.	17,00	1	16.20
Bydgoszcz	14. 8.	14,55	1	16.20*
Częstochowa	17.8.	19,15	3	16.20
Piotrków	21. 8	21,22	2	15.20
Ostrołęka	4. 9.	21,10	2	11.50
Białystok	6. 9.	6.30	2	7.10
Warszawa Wil.	11. 9.	22.05	2	13.50
Gdynia	12. 9.	14.30	2	16.20
Radom	3.10.	20.55	2	14.70
Warszawa Wil.	3.10.	22,05	2	13,50
Łuniniec	3.10	23,07	2	8.90

Organizacje, stowarzyszenia i instytucje, pragnące wykorzystać te pociągi, celem wzięcia udziału w pielgrzymkach, winny zgłaszać się bezpośrednio do Delegatur Ligi Popierania Turystyki. W razie zapotrzebowania na pociągi poza niniejszym programem należy zwracać się do Delegatur o zorganizowanie dalszych pociągów.

Na podstawie powyższych kart kontrolnych przysługuje osobom zamieszkałym w promieniu 150 km. od miejsca wyjazdu odnośnego pociągu prawo dojazdu względnie powrotu ze zniżką 75 proc. ceny normalnej.

Karty kontrolne pociągów popularnych upoważniają do:

1) przejazdu koleją od stacji wyjściowej do Wilna i spowrotem w kl. 3 (miejsca numerowane),

2) zwiedzania zabytków Wilna pod fachowem przewodnictwem,

3) otrzymania t. zw. karty turystycznej Zw. Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, upoważniającej do daleko idących zniżek w hotelach, restauracjach, autobusach i sklepach w Wilnie.

Uczestnicy pielgrzymek już w czasie przejazdu pociągu będą podzieleni na grupy przez rozdanie kolorowych odznak, które należy nosić na widocznem miejscu przez cały czas pobytu W Wilnie oczekują pielgrzymki przewodnicy z opaskami, odpowiadającemi kolorom odznak grup, pod których kierownictwem grupy zwiedzą miasto.

Przy pielgrzymkach, oznaczonych jedną gwiazdką, uczestnicy w drodze powrotnej zwiedzają Białowieżę, dwoma gwiazdkami — Grodno.

Uczestnicy pielgrzymek mogą zamawiać w Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, Wilno, ul. Mickiewicza 32 (Kiosk informacyjny na dworcu kolejowym) kwatery zbiorowe i indywidualne po następujących cenach:

Opłata za nocleg w schroniskach od zł. 0.60 do 1.50. Kwatery w mieszkaniach prywatnych od zł. 1.50 do zł. 4.—, w hotelach od zł. 2.50.

KURJER SPORTOWY

„Zygmunciacy“ powtórnie zwyciężają tenistów Gimn. im. Ad Mickiewicza 4:1

W niedzielę dnia 7 b. m. rozegrany został w Parku Sportowym finał turnieju tenisowego o mistrzostwo szkół średnich pomiędzy Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta a Gimnazjum im. Ad. Mickewcza.

Wygrało Gimn. im. Kr. Zygmunta Augusta w stosunku 4 : 1, zdobywając po raz drugi puhar przechodni. „Zygmunciacy“ zdobyli cztery punkty w grach pojedyńczych, przegrywając jedynie grę podwójną.

Najciekawsze potkanie rozegrali Gieysztor (G. Z. A.) — Wysocki (G. M.), zakończone zdecydowanym zwycięstwem Gieysztora w dwóch setach.

Wynik poszczególnych spotkań predtsawiają ię natępująco:

1) Frliczka (Z A) — Wysocki (A M) 7:5 6:1
2) Gieysztor (Z A) — Świacki (A M) 6:3 6:0
3) Frliczna (Z A) — Swiacki (A M) 63 6:4
4) Gieysztor (Z A) — Wysocki (A M) 6:1 6:4

Gra podwójna staje się jedynym łupem Mickiewiczaków którzy w składzie Wyocki, Swiacki biją Gieysztora i Frliczkę 62 6:3.

Organizacja dobra spoczywała w rękach prof. Lisowkiego.

Zbyszko Cyganiewicz wystąpi w Warszawie

Władysław Zbyszko Cyganiewcz po olbrzymich sukcesach odniesionych na wielkich ringach amerykańskich, a ostatnio europejskich, otrzymał zaproszenie na rozegranie w Warszawie meczu zapaśniczego w stylu amerykańskim.

Przeciwnikiem Cyganiewicza ma być słynny belg. Constant le Marin, francuz Rigoulot względnie murzyn Godfrey.

Dochód z meczu ma być przeznaczony na fundusz olimpijski, gdyż Cyganiewicz wystąpi zupełnie bezinteresownie.

Nowe rekordy lekkoatletyczne Niemiec

W Jenie odbyły się zawody lekkoatletyczne, które mimo chłodu i deszczu przyniosły doskonałe wyniki.

Ustanowione zostały m. in. dwa nowe rekoryd niemieckie. W skoku wdał nowy rekord ustanowił Leichum, skacząc 776 cmt. W rzucie młotem nowy rekord ustanowiony został przez Heina wynikem 53,50 mtr. Z innych wyników na uwagę zasługują:

100 m. — Hornberger 10,5 sek., 2) Leichum — 16,8 sek.

400 m. — Błażejczak 49,3 sek., 2) Mezner — 49.4 sek.

.690 m. — Harbig 1:53,5 sek., 2 Boettcher — 1:54 sek.

1500 m. — Stadler 3:59,3 sek.

110 m. płotki — Welscher 14,8 sek.

Kula — Woellke 16,12 mtr.

Oszczep — Stoeck 68,84 mtr.

100 m. pań — Weber 12,4 sek.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE NIEMIEC.

W Chemnitz odbyły się zawody kolarskie na szosie o mistrzostwo Niemiec.

W wyścigu amatorów na dystansie 100 klm. zwyciężył Scheller z Norymbergi w czasie 3:07:35 ek., przed Hupfeldem.

W wyścigu zawodowców na dystansie 265 klm. pierwszym był norymberczyk Umbenhauer w czasie 7:37 min. przed Rautzem.

Święto sportowe w Moskwie

Na stadjonie Dynamo w Moskwie odbyło się z okazji zakończenia roku szkolnego — „święto sportowe“

W ramach uroczystości odbyły się zawody z udziałem najlepszych lekkoatletów sowieckich oraz mecz piłkarski.

W meczu o mistrzostwo Zw. Sowieckiego drużyna Dynami pokonała zespół Lokomotywy 3 : 1.

W zawodach lekkoatletycznych ustanowiono dwa nowe rekordy sowiecke, a mianowice:

5 × 500 m. — 6:54,5 sek. w konkurencji pań. sztafeta Dynamo.

10 × 1000 m. panów — Spartak 26:52,5 sek.

Kredyty lombardowe dla Aukcyj Futrzarskich

Komitet Wykonawczy Aukcyj Futrzarskich w Wilnie (24 i 25.VI) uzyskał odpowiednie możliwości na finansowanie nadchodzących na aukcje transportów w sensie udzielania pożyczek lombardowych pod zastaw nadesłanych skór surowych w wysokości do 80% wartości towaru. — Bardzo wygodną dla uczestników Aukcyj jest ta okoliczność, że uczestnik, który nie sprzedał na aukcjach swego towaru nie ponosi żadnych kosztów z tytułu składowego, asekuracji i ekspedycji powrotnej.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Pioruny wzniecają pożary

Dnia 2 bm. od uderzenia pioruna spaliła się stodoła Jana Sawickiego, m-ca wsi Horanie, gm. zaleskiej, pow. dziśnieński.

Straty — zł. 450.

1 bm. w zaśc. Sorbaciszki, gm. dryświackiej od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny z przybudówką, urządzenie domowe i zboże, należące do Tekli Łomosz, m-ki tegoż zaścianku.

Straty — zł. 1.500.

1 bm. w kol. Paszewicze, gm. dryświackiej do uderzenia pioruna spalił się dach słomlany na chlewie Platona Szerszniowa. Wskutek uderzenia pioruna został także porażony koń, znajdujący się w tym chlewie.

Straty — zł. 100.

1 bm. w kol. Matejkiany, gm. opeskiej, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła Wincentego Obolewicza.

Strata wynosi zł. 170.

1 bm. we wsi Kiermeliszki, gm. widzkiej, od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny i narzędzia rolnicze Wincentego Godlewskiego.

Straty zł. 910.

KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

Marjana Hemara... Ballady i romanse

Czyż trzeba przedstawiać publiczności autora piosenek, wierszy humorystycznych, skeczów oraz audycyj radjowych? Nazwisko Hemara spotykamy wszędzie, gdzie się tylko zwrócimy w poszukiwaniu humoru. Hemar dzierży berło humoru, a raczej — żeby mówić zgodnie z aktualną nomenklaturą — jest humoru prezesem, wodzem, führerem. Hemar to instytucja, a jednocześnie — szkoła. Jak wiadomo niema u nas, jak tam gdzieindziej na świecie, pisarzy dojrzałych (Kornel Makuszyński był, ale już pisze tylko dla dzieci), którzyby trudzili się humorem zawodowo. Humor i satyra, to u nas zajęcie w sam raz dla młodzieży literackiej, która przez „to" przechodzi jak przez socjalizm. Otóż ta młodzież uczy się dziś u Hemara, pisze swoje wesołe wierszyki lepsze czy gorsze, podrabiając mimowoli styl, kompozycję i fakturę Hemara.

A jednak Hemar jest nieznany, niezrozumiany. Opowiadał mi Ostap Ortwin z jaką dezorjentacją publiczności spotkał się Hemar na wieczorze autorskim we Lwowie. A oto pół roku już mija, jak ukazał się „Koń trojański" *) — Wydana ozdobnie, ilustrowana, skalkulowana przystępnie i poprzedzona gromką reklamą, książka ta rozeszła się niewątpliwie szeroko i ma z pewnością wielu wdzięcznych czytelników. Tymczasem w prasie — jakby makiem siał. Ani jednej recenzji... A przecie tym razem nikt nie zechce snuć fantastycznych domysłów na temat „polityki" recenzyjnej. O co innego chodzi. Fach recenzenta, jak każde rzemiosło ma swoje szablony. Rzecz w tem, że wielu recenzentom nawet nie przyszło do głowy, że o tej książce wartoby pisać. — Hemar w dotychczasowych szablonach nie mieści się.

Podobno nie zawsze był on „tylko dostawcą kabaretów", podobno hen niegdyś, w zamierzchłej przeszłości, wydał jakieś wiersze z bykiem w tytule — nie wiem, nie czytałem, nie widziałem. W każdym razie — bez rezonansu.

Po kilkunastu (!?) latach byk zmienił się w konia i nie został poznany. Tymczasem byk i koń to tylko dwa kolejne wcielenia Hemarowego **Pegazu.** Otóż trzeba przełamać ogólny indyferentyzm literackich konowałów i dobrze bydlakowi zajrzeć w zęby, stoimy bowiem wobec osobliwego zjawiska.

Napatrzywszy się dosyta okładki Pika-Daszewskiego zaglądnijmy do środka. Znajdziemy tam w obfitości humor, satyrę obyczajową, społeczną i polityczną, reminiscencje poezji romantycznej w ironicznym sosie, znajdziemy przekłady z Kastnera i Morgensterna, makabrę i buffo, „kanegiryki" (wiersze o psach) i... lirykę. —„Tytuł „Koń trojański" posiada pewne, mętne zaprawdą, znaczenie. Przyparty do muru, nie umiałbym go jednak uzasadnić. Zdaje mi się, że istnieje związek pomiędzy tytułem a grupką wierszy lirycznych, schowanych wewnątrz tomu"—pisze kabaretowy Zaubermeister w przedmowie do książki. Istotnie, rozdział oznaczony czwórką wypełniają wiersze liryczne, pisane — na pierwszy rzut oka — pod Lechonia i Tuwima.

Nie dajmy się jednak uwieść szablonom rozpoznawczym! Tych kilka wierszy, lepszych czy gorszych, nie wyczerpuje sprawy. Poza tą grupą mamy jeszcze interesującą „Balladę freudowską i „Powrót Odyssa" i „Nierozsądne wychowanie" i — trzebaby długo wyliczać. Ważna jest cała książka—jako **droga od kabaretu do liryki,** jako wdzięczny dokument nadchodzących przemian.

Jeden z czołowych przedstawicieli poezji awangardowej zwierzał mi się kiedyś co do swych planów na przyszłość. Będę pisał — powiada — piosenki, tanga, fokstroty, oraz **wiersze proletarjackie...** Nie odrazu zrozumiałem, że niema w tem wyliczeniu ani odrobiny cynizmu. A teraz proszę zrozumieć — toute proportion gardée — tytuł mego artykułu.

Mickiewicz modlił się, żeby jego „pieśni" zbłądziły pod strzechy. Jeśli częściowo przynajmniej to się stało faktem, jeśli w codrugim przynajmniej domku mieszczańskim w Wilnie znajdziemy portret mistrza Adama i którąś z jego książek, to pamiętać należy, skąd się wzięły „Ballady i romanse". Wielki guślarz tutejszem zielem rodaków okadzał, no i co do ilości rządzonych dusz konkurencję zwyciężył. Smętne historje, nad kołyskami wyśpiewywane, wróciły w romantycznej książeczce, czytanej do poduszki, przy „świecy niedobrej"...

Trudno powiedzieć, że Hemara w kolebce kalamburami karmiono. Nie do takiej paraleli zmierzam. Ten nikogo nie słuchał, sam pisał, a co napisał, aktorzy teatrzyków, płyty, radjo, wreszcie kompanje wojska w marszu śpiewające na cały kraj roztrąbiły. W ten sposób na oczach naszych powstaje **nowy standart popularnego smaku,** a więc i nowe **szablony wrażliwości.** Czy to się komu merytorycznie podoba, czy też nie, fakt jest faktem i nawet sam prof. Rutkowski ze swemi piosenkami o Jasieńku i Kasieńce procesu tego nie zmieni i nie zatrzyma. Przez historję literatury idzie wyraźna tradycja paraleli i paranteli. Mickiewicz — baśnie o liljach i mężobójczyni, Pol — piosenki wojskowe, Wyspiański — krakowiaki i „czapki z piór", Tetmajer i późniejsi — gwara góralska i znowu zanikające już piosenki. Tu się urwało. Skończył się folklor dla poezji, skończyła się poezja dla narodu. Aż oto mamy nowy „folklor"... standaryzowany, przez wszystko co głos wydaje propagowany, do zapadłego kąta kraju docierający. Tak to niespodziewanie nawiązują się nici tradycji i **aktualna znów staje się szansa poezji popularnej.** Prymus awangardy miał rację i udowodnił bystrości wzroku. Panowie marzący o poezji proletarjackiej powinniby terminować u Hemara.

Wygląda na to, że Hemar tych wszystkich rzeczy jest świadomy. Mówią o tem częste w „Koniu" echa mickiewiczowskie, świadczy praca dokonywana nad językiem i rzemiosłem wierszopisarskiem.

Przemilczaną **zasługą Skamandrytów** jest odchwaszczenie po Młodej Polsce języka poetyckiego. Uprawiali w wierszach prawie z reguły mowę komunikatywną, ale też umieli konsekwentnie oczyścić ją z secesyjnych zawijasów i pseudo-ozdóbek. Słowo stało się znów proste i trafne, zdanie jasne, zwięzłe i skuteczne. Najmniej może tej klarownej prostoty u rozsadzającego ramy Tuwima, najwięcej u Słonimskiego (pamiętny wiersz po śmierci Marszałka!), nie zmienia to jednak całości obrazu. Wszyscy oni pracowali również dla kabaretu, „kładli podwaliny", Hemar zaś poszedł dalej. Cieszy ucho jego polszczyzna.

Godna podziwu jest giętkość, dosadność, trafność i ekonomja jego słowa — nie wymęczona, nie sporadyczna i odświętna, ale stała, wiernie towarzysząca ruchom myśli i póra — modus scribendi. Doprawdy chyba jedynie długie lata maltretowania języka w myśl wymagań typu „szlagieru" i rytmu piosenki mogą dać tak doskonałą sprawność. Serwituty przymiotników, przysłówków, przyimków, czy zaimków zwrotnych dla Hemara nie istnieją, a jednocześnie potrafi on którąkolwiek z tych części mowy zlepić słowa w zdanie brzmiące melodyjnie. Radzę zaproponować w towarzystwie napisanie czterowiersza o Witosie w dwunastu słowach i porównać wyniki z tym oto: — „Historja powraca kołem — walczy Jakób z aniołem. Anioł, niestety, strzela. Jakób, niestety, Szela". — Można się jeszcze czegoś nauczyć u tych papuzików poezji.

Gdybyśmy szukali sformułowań niepisanego programu tej roboty, mówilibyśmy o destylacji piosenki, o jej odhisteryzowaniu i sprowadzeniu do t. zw. prawdy sytuacyjnej, dalej o konstrukcji wiersza równie oszczędnej jak konstrukcja zdania, jednem słowem — o prostocie. A przecież tem słowem modlą się od dobrych kilka lat feljetonowi prorocy. Patrzcie uważnie, panowie, bo oto jest, czego szukacie.

(Jeśli manifesty, zjazdy, polemiki i zbiorowe protesty nie zmąciły jeszcze do dna zdolności rozumienia, to powinniśmy wkrótce być świadkami widowisko komiheroicznego. Czuchnowski Szemplińska i pomniejsi raz jeszcze porzucą prywatne ambicje i dla dobra sprawy będą płodzić fraszki, podważające ustrój. Najwyższa pora! Biedny St. J. Lec sam może nie dać rady).

Józef Maśliński.

*) *Marjan Hemar — Koń trojański.* Z rysunkami *Pika.* Wydawnictwo J. Przeworskiego. Warszawa. 1936, str. 191.

Trzeba wychowywać wychowawców!

1. Parę miesięcy temu ukazał się w „Drodze" artykuł nestora krytyki polskiej, Karola Irzykowskiego, omawiający wiersz poety, który sam się zalicza do młodych — wiersz Stefana Flukowskiego. Zaliczający się do młodych poeta pośpieszył z dowodem wdzięczności. W zrozumieniu zaszczytu jaki go, choćby tylko towarzysko rzecz biorąc, spotyka gdy krytyk z diametralnie innego pokolenia zdobywa się na tyle już nie lojalności, a życzliwości, by omawiać obszernie pojedyńczy wiersz młodego poety — młody poeta dopisuje się w tym samym numerze miesięcznika z komentarzem utrzymanym w takim tonie, że gdyby go użył w stosunku do własnej służącej, ta zapewne podziękowałaby za służbę. — Cała prasa literacka przemilczała ten incydent wstydliwie. Niesłusznie! Że złudne jest liczyć te rzeczy na karb odosobnionego przypadku przekonaliśmy się prędko.

2. Oto K. I. Gałczyński w „Prosto z mostu" drukuje jakąś półprzytomną mieszaninę plwocin i cytat z Pisma Świętego. Liczni wielbiciele tego poety kręcą głowami, daremnie próbując sobie wytłumaczyć ten wybryk, zaiste ordynarny, i nawet literacko rzecz biorąc utrzymany w „smaku", którego związek z talentem autora trudno sobie wyobrazić.

3. Szukalski wreszcie skorzystał z okazji i będąc gościem Ipsu nawymyślał raz jeszcze bijąc bodaj własne w tej dziedzinie rekordy.

Idzie więc „fala" przez Polskę. Dorzućmy tu jeszcze kwiatki z naszej, zwłaszcza młodej prasy literackiej „wspólnego frontu", dorzućmy te listy do Zawodzinskiego, cytowane w Kolumnie, a zrozumiemy, że nie można dłużej zwlekać. — Literaci, artyści wogóle, uchodzili dotąd u nas za wychowawców społeczeństwa i doprawdy mamy tradycje godne tego tytułu! Dziś, może nie bez związku z napływem do sztuki ludzi, którzy są dopiero pierwszem pokoleniem kulturalnem — szerzy się nagminnie łatwa, bardzo łatwa gra na zniżkę obowiązujących dotąd obyczajów. Jakieś maniery, podpatrywane wi dać na filmach z gangsterami, w braku lepszego wychowania. Trochę już tego za wiele.

Dbamy tu o jaknajświetniejszą przyszłość młodego pokolenia literackiego. Nie możemy się pogodzić z myślą żeby ono do tych manjer — niewątpliwie coraz częstszych wobec braku reakcji — miało się na stałe przyzwyczaić. A to właśnie nas czeka.

Sportowca, który ubliży sędziemu na meczu dyskwalifikuje się na rok i dłużej. Literatowi wszystko uchodzi bezkarnie. Nie chcemy tu więcej rygoru, niż w stosunku do takiego właśnie tachowca od kopania piłki — nieraz półanalfabety. — Gałczyńskiego i jego managera, redaktora „Prosto z Mostu" naświetlono właściwie w „Wiad. Literackich". — Słusznie. Szukalskiemu zamknięto wystawę. — Słusznie. Gdyby na skutek represyj pożytek z takich twórców miały tylko kiedyś tam muzea i historja literatury — jeszcze będzie lepiej, niż żebyśmy mieli tolerować trywializację kultury doraźną i oczywistą, albo czekać aż cały ten rozhuśtany bałagan przyjdzie uspakajać feldfebel z pałką. **J. M.**

MARJAN HEMAR

PRZEKLEŃSTWO INTELIGENCJI

Rzecz w tem właśnie — że można i tak
I siak można i także na wspak.
Tędy można, tamtędy, jak chcesz.
I taksamo. I przeciwnie też.
I tu można i nie tu i tam
I gdzieindziej — jak uważasz sam.
Można prosto i wgórę i wdół.
Na całego i można przez pół.

I dlatego, bo widzisz i wiesz,
Że tak można i naopak też.
Że taksamo i tutaj i tam
I pośrodku — jak wybierzesz sam,
I że można i wgórę i wdół,
Na całego i także nawpół
I dokoła i naprzód i wstecz —
Z tego potem się bierze ta rzecz:

Że już wcale nie można. Ni tak,
Ani siak, ani owak, ni wspak,
Ani w głąb już nie można, ni wszerz,
Tu nie można, tam nie można też.
Ani wgórę, ni wdół, ani wprzód,
Ani wprost, ni naprzełaj, ni wbród,
Ani wbok, ni naprzekór, ni wstecz —
Jakżesz trzeba?
A właśnie w tem rzecz.

MARJAN HEMAR

BALLADA O SYTUACJI BEZ WYJŚCIA

Siedzieli rzędem grobowych min,
Każdy z ciśniętem sercem.
Chandra z Odesy, rudy lord Spleen
Z kuzynem von und zu Weltschmerzem.

Malutki Smętek miał pełne łez
Oczęta z niebieskich stokrótek,
Nos pudrowała la petite Tristesse
I kiwał się Żydek, reb Smutek.

Von und zu Weltschmerz chrząknął i rzekł:
„Jesellschaft ist doch zu jemischet.
Mit Juden sitz' ick nicht. Juda verreck'".
Stuknął w obcasy i wyszedł.

I za nim Tristesse frunęła w drzwi,
Zaszumiawszy obłokiem krepdeszyn.
Spleen bąknął: „I'm sorry, „I'll go back, you see,
In my spleeendid isolation".

Smętek uciekł, bo bardzo się bał,
Że Żyd go weźmie na mace,
Na pole poleciał z fujarką i grał
Niebu i chmurom i rzece.

Chandra płakał: „Paszoł, Jewrej!
Ech, szaraban moj — uch, Tula!
I w lustro trach — nu i sercu nie łżej!
Naplewat'!". I pić poszła. I truła.

Reb Smutek wzdychał do późna w noc,
Przy świecach się tłukł wzdychający.
Bezradnie liczył w pomroce świec
Żołte i siwe pieniądze.

ZAWÓD: LITERAT

Wasza praca i moja praca —
To są dwie różne rzeczy.
Wasza praca koła obraca,
Gwiazd szuka i ludzi leczy.
Wasza praca ramiona nuży,
Pola ziarnem obsiewa,
Domy dźwiga i miasta burzy,
I czoła potem oblewa.
A moja praca
Serce odurza,
Mnie życie skraca,
Wam nie przedłuża,
Płynie podziemna,
Wieje podniebna,
Zawsze tajemna,
Na nic potrzebna.

Wasze szczęście i moje szczęście
To są dwie różne sprawy —
Wasze szczęście, to silne pięście
Dom własny i szef łaskawy.
A w domu żona, własna, jak sprzęty,
A sprzęty swoje, jak dzieci.
I portfel pełny, i spokój święty
I lampa wieczorem świeci.
A moje szczęście
To jedna chwila,
Gdy świat się struną
We mnie przesila,
Gdy wierszem drżącym,
Słów czarnym rzędem
Raz jeszcze zdołam
Ujść przed obłędem.

POLOWANIE

Wiersze chodzą po głowie,
Jak płochliwe sarny,
Przez las
Szumiący i czarny.
Błyskają spomiędzy pni,
Nawpół z cieniem stopione.
Ukryty
Marszczysz brwi.

Ku jednej, zbyt widocznej
W kniei zielono - mrocznej —
Ognia niteczka cienka
Pomknęła i śrutem słów
Trafiona,
Upadła sarenka.
O myśliwcze okrutny!

Teraz ją niesiesz, bezwładną,
Niesiesz smutny nieładną —
Zwłoki sarenki.
Ale już niepodobne do tamtej,
Leśnej panienki.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Wystartowaliśmy w przepastny „sezon" (letni, bo sezon bez cudzysłowu ni epitetów zakończyliśmy już w maju) — pod dobrym znakiem. Większość audycyj słownych, ta większość przynajmniej, która rysuje fizjonomję programu — to rzeczy wartościowe dla radja, dobre zarówno w swej formie radjowej, jak i gatunku tej zlekka wyszydzanej „lekkości". Okazuje się, że można jednak „wiosenną porą" produkować coś więcej niż seryjne łatwizny i płycizny. Bo czy to będzie ostatnia premjera słuchowiska, czy audycja dla dzieci, czy „Kukułka", czy „Fala" — wszędzie robota tak dobra i miła, że prosi się o zachowanie owo ców na stałe.

Czy „*znów tajemnicza fala?*" *Winawera* — jest satyrą na instytucję radja? — Odnosi się raczej wrażenie, że przekorny, jak zawsze, autor ożywił, udramatyzował i zradjofonizował (w najlepszem tego słowa pojęciu) jeden ze swoich feljetonów, ogłaszanych, jako raporty z frontu naukowego. Znać też było technicyzm popularyzatora zagadnień naukowych, znać było ten subtelny dowcip intelektualistyczny, tę żyłkę kpiarza, która znalazła dobry grunt w pomieszaniu środków nawpół fantastycznych z re alistycznemi. Nie ucierpiała przytem forma. Wprost przeciwnie — wielość elementów akustycznych, pomysły związane z techniką radja, bogata paleta „instrumentacyjna" (głosy solowe, chóry, piski, trzaski, muzyka) znakomicie uwypukliły to poszukiwane „radjo". (jeżeli oczywista można już mówić konkretnie o jakiejś formie, odpowiadającej tylko danemu gatunkowi). Było to coś, czego nie można rozdzielać na elementy, co było jednorodnym, organicznym związkiem. — W tem należy, sądzę, dopatrywać się bezprzecznych walorów utworu Winawera. Ujemne, a raczej niedociągnięte pozostają poza jego wolą—inscenizacja była nie dość staranna, niedość precyzyjna, by zamało wzbogaciła własną inwencją to, co ma służyć tylko za kanwę, co winno być rozbudowane. Można się spodziewać, że następnym razem uzupełni się braki realizacyjne; a nie wątpię, ani przez chwilę, że „Tajemnicza fala" wejdzie do żelaznego repertuaru teatru wyobraźni.

„*Uczeń Sowizdrzała*" słuchowisko dla dzieci — było proste, bezpretensjonalne, a przytem b. interesujące, dobrze zawiązane i bez tej przykrej i nużącej, zatruwającej każdą audycję dla dzieci, myśli przewodniej, morału. Raz przynajmniej mają dzieci przedsmak wakacyj — bez poprawek i egzaminu na jesieni.

Zakukała znów „*Kukułka wileńska*" w sobotę. Tym razem na ostrze satyry wzięto popularny zimą cykl audycyj radjowych dla dzieci, tzw. przez Wilno, p. n. „Czem jest twój tatuś?" Filuternego „tatusia", zamieniono na zwykłego „tatę"; uśmiechniętego ojca rodziny z audycyj serjo zastąpiono wytworami fantazji autorów Kukułki. Dużo śmiesznych rzeczy było w tym „magazynie" radjowym (magazyn —rodzaj pisma) wiele dobrych niebanalnych po mysłów, których nie powtórzę — ale całość słabsza niż poprzednie. Jakby to powiedzieć: była to audycja bez ślepej kiszki, coś wycięto. Kanwie, ranom pomyślanym dowcipnie — brak było tej jednolitej ostrości satyry i bogactwa środków, któremi operowano w poprzednich. Przytem — zawiodła muzyka. Pomysł z piosenką był muzycznie niewykorzystany. Muzyka ze szlagierów była za niedobra, za płytka, żeby można ją było parodjować. Brak więc było powiązania między zabawnym niekiedy w irracjonalizmie scenarjuszem a muzyką bliską naturalizmu, w rezultacie efekt zawiódł.

Najstarsza w radjo pozycja humoru „*Wesoła Fala*", przeżywała okres wahań. A oto znów ostatniej niedzieli zabłysła świetną satyrą pana Strońcia, zabawnym, śmiesznym i ostrym monologiem tego wiecznie żywego symbolu małomieszczaństwa. Stroń — to kreacja, przewyższająca wszystko inne w radjo. Jeśli radjo może się pochwalić jakąś artystyczną zdobyczą — to właśnie tym typem. Ale z drugiej strony, jakie to smutne, jak to smutnie o nas świadczy?

W cyklu odczytów p. n. „Skarby Polski", odczytów informacyjnych, dalekich od suchej i męczącej dydaktyki — mówi prof. *Konrad Górski* o literaturze. To co można było zmieścić w dwu pogadankach 15-to minutowych z tak obszernej dziedziny — zostało dokonane z zachowaniem należytej oceny i perspektywy. Prof. Górski zatrzymał się na Dąbrowskiej, można zapytać czemu? To jest właśnie sprawa perspektywy. Radjo bowiem trzyma ciągle rękę na pulsie aktualności literackiej, podając raz poraz sprawy bieżące w krytycznem omówieniu.

Inną stroną naszej kultury zajęła się *Irena Szymańska* w pogadance z cyklu „*Rzemiennym dyszlem*", jednej trybunie na której roztrząsa się sprawy najpoważniejsze. Było to uzupełnie nie uwagi na marginesie wrażeń Putramenta o *teatrze ludowym*. Nacechowane rzetelną troską o kulturę teatralną wogóle, dały te uwagi syntetyczny, zwięzły szkic idei teatru ludowego, przejrzysty i jasny.

Przedostatnia pozycja programu wileńskiego „*Audycja dla wszystkich*" popularyzacje zagadnień bieżących i przeszłych z przeróżnych dziedzin — była uboga, niepełna. Niewspółmiernie potraktowano historyczną stronę rozwoju druku i dziejów książki z zagadnieniami chwili obecnej, powszechności książki, pięknem wielkich drukarń, nowego tempa pracy.

Pozostaje jeszcze do omówienia cały duży cykl transmisyj i reportaży z terenu. To są najlepsze sygnały zbliżającego się lata. Mamy tam ciekawe i pożyteczne inowacje. Więc warto o tem pomówić obszerniej, ale innym razem.

* * *

W muzyce — od czasu do czasu (mimo, że muzyki jest wiele) zdarzy się coś ciekawego. Oto np. Sonata F. Poulenca na 4 ręce — utwór który znamionuje dzisiejszą epokę, ma styl. To są rzeczy nieczęste, zresztą nietylko w radjo, ale w całem naszem życiu muzycznem.

Pożyteczne jest również i to, że dobre zespoły wykonywują muzykę popularną. Dobry środek ugruntowania kultury muzycznej. Ale że to nasuwa myśli niemiłych taka ork. filharmonji, grająca w parku zdrojowym Ciechocinka?

Riky.

Uchwały Zjazdu Związku Pań Domu

Po 3-dniowych obradach zamknięto w Warszawie Zjazd Związku Pań Domu. Zjazd mianował członkiniami honorowemi Związku Pań Domu p. Marję Karczewską oraz p. Marję Łopacińską.

Zjazd wzywa wszystkie panie domu: a) do zaznajamiania się z podstawami racjonalnej gospodarki pieniężnej rodzin, propagowanymi przez Związek Pań Domu i Instytut Gospodarstwa Domowego: b) do uczenia młodzieży umiejętności obchodzenia się z pieniędzmi; c) do podjęcia jaknajwiększego wysiłku w celu zrównoważenia budżetów domowych.

Zjazd zwraca się do władz państwowych, przemysłu i kupiectwa z żądaniem: a) przystosowania cen za świadczenia i artykuły pierwszej potrzeby do zmniejszonych zarobków ludności; b) ochrony przed marnowaniem siły nabywczej konsumenta przez wprowadzenie normalizacji i wzmożenia nadzoru nad żywnością i przedmiotami użytku. W zakresie ulepszenia produkcji krajowej Zjazd zwraca się do Izb rolniczych o jaknajprędsze przeprowadzenie standaryzacji hodowli, sportowania, opakowania i sprzedaży owoców.

W zakresie techniki pobierania podatków Zjazd zwraca się do ministerstwa skarbu o wprowadzenie ustawowo zmiany terminów płatności podatku mieszkaniowego w ten sposób, aby podatek ten mógł być pobierany w ratach miesięcznych, bez konieczności składania indywidualnych podań.

Zjazd uważa za konieczne zwrócenie uwagi wszystkich instytucyj organizujących obozy i kolonje dla dzieci i młodzieży, że kierownictwo kolonij i obozów należy powierzać wyłącznie osobom posiadającym niezbędne wiadomości z zakresu higjeny, a szczególnie odżywiania.

Zjazd uważa za pilne podjęcie propagandy walki z muchami i zaśmiecaniem miast i wsi. W tej sprawie zjazd wzywa oddziały Związku do zgłaszania odpowiednich żądań do lokalnych urzędów zdrowia.

Uchwalono dwa wnioski nagłe: 1) Zjazd prosi Zarząd Główny o wystosowanie podziękowania posł. Prystorowej, za podjęcie sprawy uboju na terenie Sejmu, 2) Zjazd poleca Oddziałom ZPD. ścisłą współpracę z Tow. Higjenicznem, Tow. Przeciwgruźliczem z Zrzeszeniem Lekarek Polskich, z ośrodkami zdrowia i innemi instytucjami higjeny publicznej i propagowanie wśród członkiń Oddziałów i świetlic Związku o raz w najszerszych warstwach kobiecych zasad higjeny zapobiegawczej.

Rząd odznaczył 6 zasłużonych pionierek ruchu gospodarczego wśród pań domu Krzyżami Zasługi. Złote krzyże otrzymały: przewodnicząca zarządu głównego Związku Pań Domu—p. Iza Mandukowa, przewodnicząca Instytutu Gosp. Dom. — p. Janina Huberowa oraz p. Ir. Szumlakowska. Srebrne krzyże — pp. M. Chmieleńska — wybitna specjalistka w zakresie ulepszania urządzeń domowych, p. Kam. Nitschowa z Katowic i p. Hal. Memelokowa z Sosnowca.

Strajk w porcie Antwerpijskim



W dokach portu Antwerpji wybuchł strajk. Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok portu, pogrążonego wskutek strajku w bezruchu.

9-letni podpalacz

5 bm. we wsi Wielkie Sioło, gm. i pow. mołodeczańskiego, powstał pożar, w czasie którego częściowo opaliły się ściany domu mieszkalnego Jana Szyrki. Pożar ugaszono w zarodku. Ustalono, że sprawcą pożaru jest Włodzimierz Kapeluch, lat 9, który podpalił nagromadzone od padki lnu, znajdujące się przy ścianie domu. Prawdopodobnie chłopak został namówiony przez kogoś do podpalenia.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 84

Pamiętnik nauczycielki

ROZDZIAŁ XVI.

Plamy na słońcu.

Marzec 1935.

— Cóż moja Basieńka winna, że ma takie powodzenie? Przecież ona nie może odpędzić znajomego, jeżeli do niej podejdzie na ulicy. A w szkole z tego powodu jest źle widziana. Nie rozumiem takich przesądów.

Tak powiadają matki. Niektóre. Te, z któremi wychowawczynie mają wiele „rozmówek". Najczęściej te matki patrzą na swoje pociechy przez różowe okulary. Czasami, przyparta do muru, matka skłonna jest przyznać, że dziewczynka ma dużo egoizmu, ale... to młodość. Że lubi się bawić pona i miarę? To też młodość. Ale pozatem to takie dobre dziecko! A to „dobre dziecko" bywa czasami tak płytkie i głupiutkie, że niewiadomo z której strony do niego przystąpić, żeby nasze słowo dotarło do różowego uszka pod ciemnym czy złotym jedwabiem czupryny. Aż ręce opadają. Trzeba byłoby coś przedsięwziąć, coś ratować — cóż kiedy w domu uważają, że wszystko jest w porządku. Bo rozmaicie bywa. Czasami dziecko ma wspaniałych rodziców a samo jest do nich zupełnie niepodobne. Czasami znowu dziecko jest o wiele lepsze od rodziców. A bywają wypadki, że chciałoby się i córkę i matkę wziąć pod kuratelę szkolną, bo razem źle na siebie wpływają. W szkole przesadziłoby się je na inne ławki.

Niektóre matki są takie jeszcze „przedwojenne". Niestety, słowo „przedwojenne" nie oznacza tu solidności, a tylko pewien szablon, na wzór którego kształtowano psychikę kobiecą. Ostatecznie „wyroby" te były obliczoną na efekt tandetą. No i w swoim czasie te mamy były efektownemi i świegotliwemi panienkami, które wiedziały, co „wypada", a co „nie wypada", ale przedewszystkiem rozumiały, że należy mieć „powodzenie". Och, to „powodzenie"! Jakaż to męcząca sprawa!

A kto zaczyna o tem mówić? Mama albo jakaś ciocia. Oto naprzykład rozmowa przy stole, gdzie siedzą dziewczęta. Nastrój wesoły, imieninowy. Paru kolegów, kilka koleżanek. Mamy i ciocie.

— Jak myślisz, która z tych dzierlatek będzie miała większe powodzenie? — szczebiocze mama do mamy. Druga, rozsądniejsza, może wzruszyć ramionami i pragnie wzrokiem umitygować rozochoconą „mamusię". Ale taka nie da się zbić z tropu.

— Ja myślę, że ta, co siedzi bliżej mnie. Ma w oczach djabełka. A szyjka! A włosy! Pobiją się o nią chłopcy. A może już się biją! — Wyróżniona dziewczynka rumieni się i jest w siódmem niebie. A obok niej siedzi właśnie kopciuszek klasy a zarazem kuzynka solenizantki. Nagle czuje, że herbata w jej ustach nabiera smaku piołunu. Właśnie uświadamiała sobie, że jest nieładną i że z tego powodu może cierpieć.

Niefrasobliwa ciocia albo mama dalej coś mówi o „powodzeniu", a nieładna Niunia smutnieje coraz bardziej. — A ja? A ja? myśli boleśnie. — Ja nigdy nie będę miała powodzenia. Więc poco mam wogóle żyć?

Okropność! Czasami chciałabym pouczać języki niektórym ciociom. Bo przecież sprawa „powodzenia", przekazana powojennemu pokoleniu kobiet przez przedwojenne robi spustoszenie w psychice tylu dziewcząt. Przeczytajmy niektóre wypracowania szkolne.

— Ach, bardzo lubię wieczorki z chłopcami. Tylko dużo nerwów to mnie kosztuje. Aż, modlę się, żeby kto zaprosił mię do tańca. Aż trzęsę się cała przedtem. Bo to przecież wstyd siedzieć i nie mieć powodzenia.

— Nie będę już chodzić na wieczorki. Co innego Lunia. Ona jest ładna. Ją nawet zaczepiają na „Jerku". A mnie nikt nigdy nie zaczepił. Nie mam żadnego adoratora. Mój długi nos zatruwa mi życie. Pojęcia nie mam, co robić, żeby wyładnieć. Mówią, że można w Paryżu każdy nos poprawić. A może „nawet w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu"?

— Tańczyłam z kolegami mojej starszej siostry. Na zwykłych piątoklasistów uwagi nie zwracałam. Mama powiedziała, że miałam szalone powodzenie. Zrozumiałam, że to bardzo ważne, czy się ma powodzenie. Tak mi było przyjemnie! A siostra kręciła nosem na mnie. Boi się, że wejdę jej w paradę...

A oto treść prywatnego listu do mnie. I znowu kwestja „brzydoty". Najdziwniejsze to, że dziewczynka wcale nie jest brzydka, a tylko wątła i blada.

(D. c. n.)

Teatr „Lutnia"

MARICA

operetka w 3-ch aktach J. Brammera i A. Gruenwalda. Muzyka E. Kalmana.

Libretta operetek nie odznaczają się oryginalnością, są przeważnie banalne, z powtarzającemi się sytuacjami i bardzo nieraz naiwne. Dobra jednak muzyka, która rozstrzyga o wartości operetki, trafne wykonanie całości, jak również poszczególnych ról przez dobrych artystów, każą nam zapomnieć i nie przywiązywać zbytniej wagi do nic nie mówiącej nieraz treści libretta.

Operetki Kalmana mają swą rzetelną wartość muzyczną, a przytem pociągają melodyjnością i specyficznym wdziękiem motywów węgierskich.

„Marica" cieszyła się zasłużonem powodzeniem na premjerze; małe niedociągnięcia premjerowe nie wchodzą w rachubę — całość wypadła zupełnie dobrze.

P. Kulczycka była b. prawdziwą, rozkapryszoną i znudzoną adoracją swo ich licznych wielbicieli hr. Maricą.

P. Dembowski z wielką świeżością i rozmachem śpiewał oraz grał rolę szlachetnego i wytwornego hr. Tassilo. Jest to artysta, który nie ulega wyłącznie rutynie, ale ciągle idzie naprzód, coraz jest lepszy w swoich poczynaniach artystycznych — a to się da tylko powiedzieć o artystach nieprzeciętnej miary.

P. Bestani — hrabianka Liza — zawsze pełna uroku. P. Wyrwicz był świetnym księciem Papulescu — każde nie omal jego ukazanie się na scenie było hucznie oklaskiwane. P. Szczawiński, hr. Koloman pięknie wyglądający w stroju węgierskim, pełen werwy i humoru, z łatwością podbija serce hrabianki Lizy.

P. Tatrzański (Peniżek) daje typy tak plastyczne i wykończone w najdrobniejszych szczegółach że na długo zostają w pamięci. P. Brusikiewicz zupełnie trafnie ujął typ starego sługi — Reko.

Pomniejsze role wykonali: p. Rychłowska, p. Lubowska i p. Dełkowski.

Młoda cyganka Manja ładnie wyglądała i dobrze się wywiązała ze swego zadania. Mam wrażenie, że nawet bardziej odpowiedzialne role, mogłyby być powierzone tej początkującej, a dobrze zapowiadającej się artystce.

Zespół baletowy z p. Martówną na czele, był gorąco oklaskiwany za wykonanie baletu „Ctery nogi".

Myślę, że rola kapelmistrza jest zwykle niedoceniona przez większość słuchaczy, uwaga publiczności koncentruje się na solistach, a właściwie głównym motorem i kierownikiem tego co się dzieje na scenie, jest właśnie dyrygent jego pałeczka rozstrzyga o wszystkiem.

Dobrze jest od czasu do czasu to sobie przypomnieć aby należycie ocenić jego zasługi.

Takim odpowiedzialnym i czujnym dyrygentem był p. Wiliński. **Z. W.**

Niepoprawny wywrotowiec

Wczoraj sąd okręgowy rozpoznał sprawę Samuela Gamma, lat 29, oskarżonego z artykułów 97 i 93 KK. Gamm w swoim czasie był sądzony za identyczne przestępstwo na 6 lat więzienia.

Po odbyciu tej kary Gamm przybył do Molodeczna i rozpoczął znowu robotę wywrotową. Cieszył się wolnością zaledwie dwa miesiące. Wczoraj sąd skazał go na 10 lat więzienia. (w.)

Krwawe porachunki

Dnia 7 bm. na poster. w Gierwiatach zgłosił się Mieczysław Stech, zam. we wsi Łaszkuny, gm. gierwiackiej i zameldował, że tegoż dnia do domu jego przyszedł sąsiad Wincenty Bublewicz i usiłował uderzyć go nożem. Stech w obronie własnej uderzył go kilka razy orczykiem w głowę, wskutek czego Bublewicz upadł na ziemię, dając b. słabe znaki życia.

Mieczysława Stecha zatrzymano. Do ciężko rannego Bublewicza wezwano lekarza.

Zderzenie na przejeździe kolej.

Dnia 7 czerwca r. b. o godz. 22,45 na torze kolejowym Wilno — Lida pociąg towarowy, idący z Wilna do Lidy, najechał na wóz wojskowy, zaprzężony w parę koni. Konie zostały pokaleczone i zaraz po wypadku padły.

KRONIKA

Wtorek 9 Czerwiec	Dziś: Felicjana i Juljana Jutro: Małgorzaty, Bogumiła Wschód słońca — godz 2 m. 45 Zachód słońca — godz 7 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorolog. U S. B w Wilnie z dnia 8 VI 1936 r.

Ciśnienie 749
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 13
Opad 0.7
Wiatr wschodni
Tendencja — wzrost
Uwagi: pochmurno

— Red. Nacz. naszego pisma p. Wanda Pełczyńska zrzekła się swych poborów redakcyjnych na rzecz funduszu wydawniczego „Kurjera Wileńskiego".

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) K. Sarola (Zarzecze 20); 2) J. Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) B. Romeckiego i M. Zielańca (Wileńska 8); 4) S-ów Wit-Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) H. Sapożnikowa (Zawalna 41).

Ponadto dyżurują apteki na przedmieściach.

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES w WILNIE
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Zieliński Jerzy z Warszawy; Hołowiński Aleksander, adw. z Łucka; Wołowski Zygmunt z Płocka; Kloska Jan z Warszawy; Czarnowski Jan z Warszawy; hr. Żółtowski Edward z Warszawy; Mineyko Józef, ziemianin z Warszawy; Lenkszewicz Alfred, przemysłowiec z Warszawy; Goldi Naum z Warszawy; Wayer Henryk, przem. z Warszawy; Gajl-Kot Marja z Nowogródka; Czernielewski Stanisław z Warszawy; Altschuler Joachim z Warszawy; Radwan Okuszko Al., ziemianin z maj. Bów; Kondratowicz Roman z Bydgoszczy; prof. Rogiński Antoni z Warszawy; Teitelbaum Efraim, kupiec z Krakowa; Zalewski Antoni z Warszawy; Toepffer Włodzimierz, przemysłowiec z Łodzi; hr. Jundziłł Antoni z Warszawy; gen. Haller Stanisław z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych. Na dzień 13 bm. w lokalu Funduszu Pracy (ul. Subocz) wyznaczona została rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych pobierających zasiłki.

— Budowa jezdni z kostki kamiennej na ul. Ostrobramskiej i Trockiej. W drugiej połowie bież. miesiąca magistrat przystąpi do budowy nowoczesnej jezdni na ul. Ostrobramskiej, gdzie ukończone zostanie układanie kostki kamiennej na odcinku do mostu kolejowego.

Następnie magistrat układać będzie kostkę kamienną na ul. Trockiej.

Potrzebna ilość kostki została już wykonana przez okolicznych kamieniarzy i jest obecnie zgrupowana na dziedzińcu magistratu.

GOSPODARCZA

— Konferencje w sprawach eksportu do Południowej Afryki. 24 czerwca r. b. przybędzie do Wilna, celem zaznajomienia się z całokształtem zagadnień gospodarczych ziem północno-wschodnich wicekonsul R. P. w Capetown, p. Jan Majewski. Odbędzie się szereg konferencyj eksporterów z okręgu Wil. Izby Przemysłowo Handlowej celem wyjaśnienia możliwości rozszerzenia zbytu artykułów produkcji z terenu naszych ziem do Afryki Południowej.

Dotychczas eksportowano od nas do Południowej Afryki tkaniny wełniane i półwełniane, kołdry, koce, konfekcję, dykty, komplety skrzynkowe, rękawiczki skórzane, karty do gry, wyroby szklane i inne.

RZEMIEŚLNICZA

— Ogólne zebranie malarzy odbędzie się przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 dzisiaj we wtorek 9 czerwca rb. o godz. 6 w.

Na zebraniu omawiać się będą sprawy organizacyjne i zawodowe oraz dokonane zostaną wybory Zarządu.

— UWAGA KRAWCÓW I KRAWCZYŃ. Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje do wiadomości rzemieślników krawców i krawczyń m. Wilna, iż w dniu wczorajszym 8 b. m. wice prezes Związku Izb Rzemieślniczych p. Józef Sierakowski, mistrz krawiecki z Warszawy, wstępnym wykładem n. t.: „Tworzenie się mody" rozpoczął II Kurs Kroju krawieckiego Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie.

Następne wykłady poczynając od dnia dzisiejszego odbywać się będą codziennie w sali zebrań Izby (ul. Gdańska 6) w godz. od 18 do 22-ej.

Wobec wolnych kilku miejsc na kursie zapisy przyjmować będzie Sekretarjat Instytutu w godzinach urzędowych do dnia 10 bm. Przy zapisie należy wnieść 10 zł. tytułem wpisowego.

Ze względu na osobę prelegenta, doświadczonego, długoletniego wykładowcy na kursach mistrzowskich i nauczycielskich, autora wyczerpującego podręcznika kroju damskiego, kierownika I kursu kroju w Wilnie, który przeszedł przy wielkiej frekwencji słuchaczy z wynikiem imponującym, Izba zaleca wszystkim rzemieślnikom krawców skorzystać ze sposobności przesłuchania kursu, który niewątpliwie da ogromne korzyści jego słuchaczom.

TEATR NA POHULANCE
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
UPIORY
Ceny zniżone

Z POCZTY.

JAKIEMI ZNACZKAMI POCZTOWEMI WOLNO OPŁACAĆ PRZESYŁKI POCZTOWE?

Od 1 bm. znajdują się w obiegu tylko następujące znaczki pocztowe: dziesięć rodzajów znaczków serji widokowej, 3-złotowy znaczek z podobizną Prezydenta R. P., 25 i 30 gr. (legjonowe) i 50 gr. z podobizną Marszałka Józefa Piłsudskiego wartości 75 gr., 80 gr., 1 zł. i 1 zł. 20 gr., wartości 15 i 25 gr. z nadrukiem „Kopiec Marszałka Piłsudskiego", znaczki serji żałobnej oraz 1 złotowy z podobizną Prezydenta R. P., wydany w r. 1936 (jubileuszowy).

Tylko wymienionemi znaczkami można opłacać korespondencję pocztową. Korespondencja ofrankowana innemi znaczkami (wycofanemi z obiegu) będzie uważana za nieopłaconą.

SPRAWY SZKOLNE.

— Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelągowski w dn. 8 bm. wyjechał na wizytacje szkół.

Zastępuje go p. Bąbiński naczelnik Wydz. Szkół Powszechnych.

— Instytut Nauk Handlowo - Gospodarczych w Wilnie. Wydziały: Rolniczo-Handlowy, Ogólno - Handlowy i Samorządowy. Podania kandydatów na kurs I-szy przyjmowane są od dnia 5 czerwca rb. Informacyj szczegółowych udziela Sekretarjat Instytutu codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 9—14. Adres: Wilno, ul. Mickiewicza 18. Tel. 14-14.

KOMUNIKATY.

— Chrześcijańskie Związki Zawodowe zwyczajem lat ubiegłych, i w roku bieżącym biorą gremjalny udział w uroczystej procesji Bożego Ciała.

Wobec tego Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie wzywa Zarządy Chrześcijańskich Związków Zawodowych by powiadomiły wszystkich swoich członków o tem, że wszystkie Chrześcijańskie Związki Zawodowe zbierają się w dniu Bożego Ciała, t. j. 11-go czerwca r. b. o godz. 9-ej rano przy ul. Metropolitalnej 1, skąd ze sztandarami wyruszą na przeznaczone miejsce, celem wzięcia udziału w uroczystej procesji Bożego Ciała. Związki nie posiadające własnych sztandarów, pójdą za sztandarem Centrali Ch. Z. Z.

W procesji Ch. Związki ustawią się według alfabetycznego spisu.

Rezygnacja z mandatów radzieckich

Jak się dowiadujemy z mandatów radnych zrezygnowali: p. Fieldorfowa (Blok Gosp. Odr. Wilna) oraz pp. Burhardt i Jankowski (obaj z klubu narodowego).

Zniesienie zakazu skupu produktów wiejskich

Na skutek wystąpienia Wileńskiej Izby Przemysłowo Handlowej do władz wojewódzkich w sprawie skasowania zakazu skupu do godz. 11 (wzgl. 12) przez przekupniów produktów rolnych w dnie rynkowe, p. wojewoda wileński wydał w dniu 3 bm. zarządzenie wszystkim starostwom województwa wileńskiego, że utrzymanie w chwili obecnej powyższego zakazu skupu jest nieuzasadnione pod względem gospodarczym i stanowić może przeszkodę w akcji rządu, mającej na celu ożywienie życia gospodarczego.

P. wojewoda wileński w oparciu o odnośny reskrypt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z maja rb. polecił uchylić wspomniany zakaz na terenie całego województwa.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 9 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Koncert. 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor.; 8.30—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Piosenki Bekasynki; 12.15: Audycja dla szkół. 12.30: Muzyka z płyt; 12.50: Chwilka gospod. dom.; 12.55: Skrzynka rolnicza; 13.05: Dziennik południ.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy. 15.40: Życie kulturalne; 15.45: Skrzynka P. K. O.; 16.00: Koncert; 16.45: Skarby Polski; 17.00 Recital śpiewaczy Tadeusza Łuczaja; 17.20 Koncert; 17.50: Sosny, pog.; 18.00: Przegląd litewski; 18.10: Dwa skecze „Autor w krymi nale" — Witolda Sławoniewskiego i „Kompromitacja Wieczornej Papugi" — Witolda Sławoniewskiego i Wacława Styczki; 18.40: Reklama; 18.50: Pogadanka akt.; 19.00: Koncert rozrywkowy; 20.30: Szkic literacki; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.50: Pogadanka aktualna; 21.00: Koncert; 21.55: Sport w Wilnie; 22.10—22.15: Przerwa; 22.15: Koncert kameralny; 22.45: Muzyka z płyt; 22.55—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

ŚRODA, dnia 10 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka. 7.30: Program dz.; 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor.; 8.30: Przerwa; 11.57: Czas. 12.00: Hejnał; 12.03: Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku; 12.50: Chwilka gospod. dom.; 12.5: O chwastach i walce z niemi, pog. rol. wygł. red. Romuald Węckowicz; 13.05: Dziennik południowy; 13.15: Muzyka popularna. 14.15: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy. 15.40: Życie kulturalne; 15.45: Wesoła audycja dla dzieci; 16.15: Zespół salonowy Pawła Rynasa; 17.00: Koncert; 17.30: Recital śpiewaczy Tatjany Nolier — Mazurkiewiczowej; 17.50 Anegdoty z życia Grozzgera, pog.; 18.00: Na włóczęgę! wygł. Tadeusz Bulsiewicz; 18.10: Każdemu wolno zagrać, audycja z Wystawy Królikofarskiej; 18.30: Listy słuchaczów, omówi Tadeusz Łopalewski; 18.40: Koncert reklamowy. 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Koncert. 20.00: Koncert życzeń; 20.00: „Pracujemy świątek, piątek", rep. w oprac. Tadeusza Bulsiewicza; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.5: Pogadanka aktualna; 21.00: Utwory Manuela de Falli; 21.30: Uśmiech przez łzy, audycja muzyczna; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.15: Muzyka salonowa.

ZJAZD NAUKOWY ROLNICZO-LEŚNY W POZNANIU



W auli Uniwersytetu Poznańskiego odbyło się uroczyste otwarcie ogólnopolskiego naukowego zjazdu rolniczo-leśnego, poświęconego najbardziej aktualnym problemom naukowo-ekonomicznym związanym z rozwojem i ekspansją naszej gospodarki rolnej i leśnej, oraz racjonalizacji metod hodowli. — Zdjęcie przedstawia moment przemówienia min. Rolnictwa i Reform Rolnych p. Juljusza Poniatowskiego. W pierwszym rzedzie (od lewej do prawej): dowódca O. K. VII gen. Knoll-Kownacki, woj. poznański Maruszewski, dyr. Stypiński z Min. W. R. i O. P. oraz prezydent m. Poznania Więckowski.

Od Administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczenia przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięnia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźcie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „UPIORÓW". Dziś, we wtorek dn. 9 bm. o godz. 8.15 przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni dramat w 3 aktach H. Ibsena (przekład I. Suesera) p. t. „UPIORY". Dekoracje W. Makojnika. Ceny zniżone.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, we wtorek dn. 9 bm. o godz. 8.15 wiecz. Teatr Letni gra po raz drugi doskonałą komedję w 3 aktach Maurice Bradella p. t. „CHCĘ WŁAŚNIE CIEBIE". Dochód na „Błękitną jedynkę żeglarską", wil. drużynę harc.

— POPOŁUDNIÓWKA ŚWIĄTECZNA W TEATRZE LETNIM. Dnia 11 bm. o godz. 4 po poł. dana będzie na przedstawienie popołudniowe arcywesoła komedja w 3 aktach Huxley'a p. t. „WIOSENNE PORZĄDKI". Ceny propagandowe

— KONCERT EDUARDO BIANCO W TEATRZE NA POHULANCE. 13 i 14 bm. w Teatrze na Pohulance odbędą się dwa gościnne występy światowej sławy oryginalnego zespołu Argentyńskiego pod dyrekcją Eduardo Bianco — król tanga! Zespół składa się z 20 osób. Ceny specjalne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— WYSTĘPY J. KULCZYCKIEJ. „HRABINA MARICA". Dziś o godz. 8.15 grana będzie w dalszym ciągu świetna operetka Kalmana „Hrabina Marica". W rolach głównych wystąpią: Kulczycka, Bestani, Dembowski, Szczawiński, Tatrzański i Wyrwicz Wichrowski.

— „BAL W SAVOY'U". Teatr „Lutnia" ma możność wystąpić obecnie z widowiskiem, które kilka lat temu budziło powszechny zachwyt Przybywa nowa gwiazda, która od roku znikła z naszego horyzontu — Barbara Halmirska. Otóż w tym świetnym ensembiu grana będzie operetka Abrahama „Bal w Savoy'u".

— CZWARTKOWA POPOŁUDNIÓWKA. We czwartek, jako w dzień świąteczny grana będzie po raz ostatni operetka Lehara „CAREWICZ". Ceny propagandowe.

Teatr Muzyczny LUTNIA

Występy J. Kulczyckiej
Dziś o g. 8.15 w.
HRABINA MORICA

KINA I FILMY

„MĘŻCZYŹNI W NIEBEZPIECZNYM WIEKU". „CALIENTE, MIASTO MIŁOŚCI". (Kino Pan).

Z nastaniem t. zw. sezonu ogórkowego pojawiły się w kinach długie, podwójne programy. Mają one służyć jako przynęta dla publiczności, przyczem zwykle cierpi jakość programu.

„Mężczyźni w niebezpiecznym wieku" — to film przeciętny, o banalnym scenarjuszu, lecz wyjątkowo dobrze zagrany. Doskonały artysta William Wanker, pamiętny Cesarz z „Kleopatry" ujmuje widza dyskretną, swobodną grą i dystyngowaną powierzchownością. Dzielnie sekundują mu Mary Astor, Ginger Rogers, której wulgarna nieco powierzchowność nadaje się dobrze do roli tancerki trzeciorzędnej budy, oraz mały, zachwycający Dyke Moore. Reżycerja poprawna. Film — starszej już daty.

„Clou" programu jest jego druga część, pozostawiona widocznie publiczności „na zakąskę" — „Caliente, miasto miłości" z zachwycającą Dolores del Rio. Bezpretensjonalny ten a miły obraz, należy do kategorji lekkich komedyj rewjowych. Opiera się on całkowicie na starannie dobranych wykonawcach, dając im szerokie pole do popisu.

Uwodzicielska Dolores, największy atut i magnes filmu — gra swobodnie, bez większego wysiłku, a wygląda prawdziwe pięknie. Miłośnicy tej uroczej artystki mają okazję podziwiania jej zarówno w kostjumie kąpielowym jak i efektownych strojach.

Obok Dolores występuje doskonały artysta komiczny Edward Everest Horton oraz Pat O'brien. — Dobrze oddany został koloryt południowego miasta, pokazano dużo słońca, wody, utrzymano nastrój rozleniwienia i beztroski. — Trochę rewji, dużo muzyki i śpiewu, ładne zdjęcia.

A. Sid.

Nowość! **Nowość!**

Bolesław Wit Święcicki

Wilno w promieniach Serca Wielkiego Marszałka

Reportaż z zapomnianych domów „Miłego Miasta".
Stron 32. Fotografij 12. Cena 30 gr.
Do nabycia we wszyst. kioskach i księg.

Samobójstwo na wsi

W dniu 5 bm. popełniła samobójstwo przez powieszenie się Stanisława Szulgo, lat 32, rolniczka, m-ka wsi Uniany, gm. wojstomskiej, pow. wilejsk. Przyczyna samobójstwa narazie nieznana.

W dniu 2 b. m. w Drui Zofja Januszkiewiczówna, służąca, w celu samobójczym wypiła esencji octowej. Miejscowy lekarz udzielił pierwszej pomocy, lecz stan jej jest ciężki. Przyczyną targnięcia się na życie był ciężki stan materjalny.

Najtańsze budownictwo ogniotrwałe:

Dwuceglowy pusatk „Ideal" (1000 ceg. = zł. 16.—). Kompl. urządzenie do fabrykacji zł. 130.—. Obsługa najprostsza! Wydajność niedoścignięna! Bardzo korzystne dla każdego budującego spec. dla majątków. I a Referencje. Prospekt bezpłatny.

Zastępca na Polskę: I. Szaybo, Poznań, Skarbowa 22 m. 1. Wystawiamy na targach Katowickich. Przedstawicieli poszukujemy.

Wyśmienite LODY
jak: **Pistacjowe, Krymskie, Cassatti i Grylażowe** — tylko są u
KODESZA
Wilno, ul. Jagiellońska 1
— Prosimy przekonać się —



Zasobni w doświadczenia, obeznani z nowemi zdobyczami wiedzy ogrodniczej fachowcy Cię pouczą, jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
wł. J. Krywko, **WILNO, Zawalna 28,** tel. 21-48
Wypożyczalnia opryskiwaczy

TEATR LETNI
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
CHCĘ WYAŚNIE CIEBIE
Ceny zniżone

Czy Skóra Pani ZAMARŁA czy żyje?



Skóra, która zamiera z braku własnej odżywki, może być przywrócona do promieniejącego życia i kwitnącej młodości. Sucha, wyblakła, pozbawiona życia skóra, liaje i zmarszczki, wszystko to jest spowodowane zanikiem pewnych żywotnych odżywczych składników. Te składniki są obecnie otrzymywane ze starannie wybranych młodych zwierząt. Gdy się je przywraca ludzkiej skórze, czynią ją znowu świeżą i młodą. To oto są zdumiewające wyniki doświadczeń czynionych w Uniwersytecie Wiedeńskim przez Prof. Stejskal. Wyłączne prawo korzystania z tego wynalazku Profesora zostały nabyte kolosalnym nakładem kosztów przez firmę Tokalon. Ten wyciąg z żyjących komórek, nazwany „Biocel", znajduje się wyłącznie w Kremie Tokalon koloru różowego, spreparowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. W szpitalu doświadczenia czynione na kobietach w wieku 60 do 70-u lat dowiodły, że zmarszczki znikły w ciągu 6-u tygodni.

Należy stosować Odżywczy Krem Tokalon koloru różowego, co wieczór. Odżywia i odmładza skórę podczas snu. Zmarszczki szybko znikają. Po kilku tygodniach będzie Pani już wyglądała młodziej. W dzień zaś należy używać Kremu Tokalon koloru białego (nie tłusty). Rozpuszcza wągry, które odpadają; ściąga rozszerzone pory; najbardziej szorstką i ciemną skórę czyni gładką, białą i delikatną. Szczęśliwy wynik gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

Gotowe plany typowe domków mieszkalnych
posiada
PORADNIA BUDOWLANA INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO Wilno, Ofiarna 4, telefon 20-25, godz. 3-5 popoł.

PAN Ostatni dzień. **DWA gigant. PRZEBOJE** w jednym programie:
MĘŻCZYŹNI w NIEBEZPIECZNYM WIEKU
W rol. gł.: **Mary Astor** i **Ginger Rogers.**
Caliente - miasto miłości
Ceny zniżone: balkon 25 gr., parter 54 gr., wiecz od 40 gr.

HELIOS Dziś początek o **4-ej. Hymn młodości!** Wielki rewelacyjny film miłosny produkcji amerykańskiej 1936
Mam 19 lat
W roli głównej znana gwiazda **Katarzyna Hepburn**
Nad program: ATRAKCJE. **Ceny:** Na I-y s. balkon 25 gr., parter 54 gr. Wieczor. od 40 gr.

SWIATOWID Dziś. Szampańska operetka filmowa p. t.
Księżniczka czardasza
Humor — Śpiew — Cygańska muzyka — Tańce. W rolach głównych: **Marta Eggerth, Hans Soenker, Paul Kemp** i inni. Nad program: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE

OGNISKO Potężny dramat życiowy **Dwie siostry**
W rolach głównych: **Rosine Doreane** i **Rene Saint Cyr.**
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek o g. 6-ej w niedziele i św. o 4-ej pp

10 groszy
szklanki, spodki, garnki kamienne. Wyprzedaż porcelany wysort.
D.-H. „T. Odyniec"
wł. Malicka—Wielka 19 i Mickiewicza 6

Na plażę
kostjumy kąpielowe, szlafroki, ręczniki, prześcieradła, ostatnie wzory i modele
W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30

Letników
z całodziennem dobrem utrzymaniem poszukuję Majątek 1½ godz. koleją od Wilna. Ładna zdrowa, sucha miejscowość. Bliższe szczegóły od 14 do 17-ej Zygmuntowska 8—4

Szczenięta
„Setery Irlandzkie" do sprzedania
ul. Jagiellońska 8 22

Maj. Misiuczany
blisko Wilna bardzo ładnie położony, las sosnowy, rzeka, do przystanku autobusowego 10 minut pieszo; telefon na miejscu, przyjmuje letników z całodziennym utrzymaniem. Dowiedzieć się ul. Mickiewicza 46—5 od g. 13 — 16 — Świdowa Ewelina.

Poszukuję
pracy biurowej, mam ukończonych 6 kl. gimnazjum oraz praktykę biurową. Zgłoszenia proszę kierować do adm. Kurjera dla C.

MIESZKANIE
6 pokojowe ze wszelk. wygodami do wynajęcia przy ul. J. Jasińskiego Informacje u dozorcy

LEK.-DENTYSTA
M. Altfeld-Gordon
W. Pohulanka 16—12

DOKTÓR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w.
ul. Wileńska 28 m. 3
tel. 2-77.

MIESZKANIE
4 pokojowe b. ciepłe, wszelkie wygody, I piętro — do wynajęcia od 1 lipca
Zakretowa 7 m. 16
oglądać od 6—7 w.

UDZIELAM LEKCYJ
w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki chemji i matematyki Zgłoszenia do admin. „Kurjera Wileńskiego" pod „Solidnie"

DOKTÓR
Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 2, tel. 20-74
Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowsk.
ul. Grodzka 27

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5—18
róg Ofiarnej (ob. Sądu

AKUSZERKA
Smiałowska
ul. Wielką 10—7
(vis-a-vis poczty)
tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.